10 GR — Warszawa, sobota 9 lipca 1938 r. — Nr 97 — Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

500,000 ludzi, 2000 samolotów, 80,000 GPU

„Manewry" sowieckie na Dalekim Wschodzie

Amerykańsko-sowiecka współpraca na Północy

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

KOPENHAGA, 9.7. Dzisiejszy numer „Politiken" przynosi **sensacyjną depeszę** swego moskiewskiego korespondenta, **potwierdzoną** przez telegram własny z Szanghaju, na temat **manewrów sowieckich na Dalekim Wschodzie.**

Jak wynika z powyższych wiadomości, dnia 5 lipca br. tj. we wtorek rozpoczęły się na Dalekim Wschodzie **wielkie manewry armii sowieckiej, połączone z manewrami morskimi i wielkimi ćwiczeniami obrony przeciwlotniczej.**

W manewrach bierze udział **prawie 500.000 ludzi, przy czym korespondenci specjalnie podkreślają, że manewry te są tylko pozorem dla wzmocnienia armii Dalekiego Wschodu do siły miliona bagnetów i szabel.** W manewrach bierze udział **2.000 samolotów najnowszego typu, zwłaszcza bombowce o niespotykanym dotąd zasięgu i szybkości, których konstrukcja stanowi tajemnice sowiecką.**

W ćwiczeniach **obrony przeciwlotniczej** weźmie udział również **ludność cywilna,** dla której władze wyznaczyły **10 nagród po 50.000 rubli każda, przeznaczonych na zbiorowe premie dla poszczególnych mejscowości, które najsprawniej wywiążą się z zadań obrony przeciwlotniczej.**

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, specjalnie mocno akcentowany przez prasę sowiecką, iż **w początkach bm. wydano legitymację lotniczą nr 100.000,** co odpowiada liczbie **przeszkolonych dotąd wojsko**wo lotników sowieckich. **Do końca 1939 r. liczba ta ma zostać podwojona.**

Jednocześnie z manewrami lądowymi, odbędą się **manewry morskie,** przy czym **jako baza dla floty służyć będzie wyspa Sachalin** (w połowie po wojnie rosyjsko-japońskiej w 1905 r. należąca do Japonii). Niezwykle charakterystycznym jest, że **jednym z zadań floty ma być „obrona szlaku polarnego" tj. ochrona cieśniny Beringa na wysokości: Czukotka (nowa sowiecka baza morska) — Nome, na Alasce (nowowzniesiona baza amerykańska). Fakt ten należy tym silniej uwypuklić, gdyż wskazuje on drogę, która na wypadek wojny płynąć będą do Sowietów niezbędne surowce; amunicja i sprzęt bojowy.**

W świetle tego zrozumiała staje się **serdeczność z jaką Stalin przyjmował ostatnio na śniadaniu ambasadora St. Zjednoczonych — Daviesa.**

Magistrala sowiecka, jak również **wszystkie linie boczne,** łączące poszczególne miasta syberyjskie **zostały zamknięte dla ruchu cywilnego i służą wyłącznie transportom wojskowym.**

W manewrach bierze udział korpus GPU, liczący 80.000 ludzi, którego zadaniem, oprócz pracy wywiadowczej i policyjnej, jest obrona sieci etapów i zabezpieczenie tyłów oraz połączeń armii. **(K.)**

Nie kijem go, to pałką...

Zglajchszaltowanie związków przemysłowych

napotyka na poważne sprzeciwy

(y) Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Przemysłu i Handlu rezygnując pod presją opinii publicznej z tworzenia osławionych „zespołów przemysłowych", postanowiło zbiurokratyzować związki branżowe przemysłu i handlu w inny sposób.

Ostatnio na skutek polecenia Min. Przemysłu i Handlu dwie organizacje związkowe: rada naczelna Związków Garbarskich oraz Polski Związek Przemysłowców Garbarzy połączyły się w jedną, obejmującą wszystkich garbarzy Rzplitej.

Odnośny statut Ministerstwo Przemysłu i Handlu już opracowało i oddało związkom w celu przedstawienia wniosków co do ewentualnych zmian lub poprawek. Likwidacja obecnie działających związków potrwa przez czas dłuższy, dlatego przewidziano przejściowe prowizorium na przeciąg dwóch do trzech lat, podczas których dotychczasowe związki będą dalej spełniać swe zwykłe funkcje.

Struktura mającego powstać nowego związku garbarzy na miejsce zlikwidowanych pomyślana jest w statucie, jako szereg związków czynnych na różnych terytoriach Rzeczypospolitej, którym przewodzić będzie ogólny zarząd i rada naczelna, składająca się z osób nie tylko z wyboru samych garbarzy, **lecz także i desygnowanych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.**

Nie kijem go, to pałką. W ten czy inny sposób Min. Przemysłu i Handlu rządzić będzie związkami branżowymi.

Również ostatnio Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwróciło się do rady handlu zagranicznego o wyrażenie opinii co do ewentualnego połączenia w jeden związek trzech związków branżowych: Związku Zawodowego Zrzeszeń Eksporterów Jaj, Związku Eksporterów Drobiu i ubocznych artyku-

(Dokończenie na str. 2-ej).

Afera targowicy mysłowickiej

nabiera znowu aktualności

KATOWICE, 9.7. Jedną z najbardziej zabagnionych dziedzin życia gospodarczego jest niewątpliwie handel bydłem i nierogacizną.

Wielka ilość pośredników pomiędzy producentem a konsumentem znacznie podraża ceny bydła i nierogacizny. Władze chcąc temu przeciwdziałać, założyły odpowiednie spółdzielnie. M. in. powstał Lubelski Związek Spółdzielni, który zajmuje się skupywaniem bydła i nierogacizny od producentów i Rolnicza Spółdzielnia Mięsna, która zajmuje się zbywaniem zakupionych towarów.

Udziałowcami tej ostatniej spółdzielni są inne spółdzielnie, a poza tym jest ona finansowana przez Państwowy Bank Rolny, który oddaje do dyspozycji tej spółdzielni przeszło 250 tys. zł. Pieniądze te będą wypłacone w formie udziałów innym, mającym dopiero powstać spółdzielniom.

To oczywiście nie podoba się kilku jednostkom, które opanowały Zrzeszenie kupców i komiwojażerów w Warszawie. Obecnie na czele tego zrzeszenia stoi p. Dobrowolski z Sosnowca, który wszelkimi siłami dąży do wydzierżawienia od miasta Mysłowic centralnej targowicy. Jak już informowaliśmy, magistrat m. Mysłowic zamierza wykupić od Kazonia i Fruchthaendlera udziały centralnej targowicy i następnie wydzierżawić ją. Dowiadujemy się ze sfer rzeźników śląskich, że najpoważniejszym kandydatem na dzierżawę centralnej targowicy jest Rolnicza Spółdzielnia Mięsna. Jednak p. Dobrowolski nie chce do tego dopuścić.

Przypomnieć należy, że p. Dobrowolski odegrał w historii centralnej targowicy bardzo smutną rolę. On to w roku 1929 jako prezes warszawskiego zrzeszenia agitował wśród kupców i komisjonerów bydła i nierogacizny, by omijali targowisko mysłowickie i interesy zawierali na targowisku sosnowieckim. Akcja ta zmusiła zarząd miasta Mysłowic do szukania chętnego na dzierżawę targowiska mysłowickiego, gdyż bojkot zainicjowany przez p. Dobrowolskiego groził zarządowi miasta ruiną finansową. Z tego skorzystał następnie p. Dobrowolski, który imieniem zrzeszenia warszawskie-

(Dokończenie na str. 2-ej).

Bilans

(h) Bilansu przedłużonej o jeden dzień sesji nadzwyczajnej, mimo najostrożniejszej oceny, nie można uważać za dodatni.

Rząd uzyskał wszystko co chciał, przeprowadził wszystko, czego sobie życzył. Inicjatywa poselska wyraziła się jedynie stosem odrzuconych poprawek i projektów znowelizowania tych lub innych ustaw.

Na podkreślenie zasługują jedynie śmiałe interpelacje posłów księży Downara i Lubelskiego w sprawie niemieckiej, choć trudno uważać je za szczególnie pozytywny wynik, skoro odpowiedź na nie padnie w najlepszym wypadku dopiero na jesieni. Jedno zwycięstwo nad min. Grabowskim, odniesione na komisji prawniczej, nie osłodzi świadomości porażki, jaką sejm poniósł przy uchwalaniu ustaw samorządowych. Piszemy: sejm, choć na wysokości zadania stanęło zaledwie kilku posłów, wczuwających się dokładniej niż ich koledzy w nastrój społeczeństwa i pragnących za wszelką cenę dać mu choć iluzję zmiany dotychczasowych stosunków w tej dziedzinie.

Raz jeden tylko zagrzmiał parlament i zapłonął świętym oburzeniem, stając w obronie nękanej malowaniem i przemalowywaniem parkanów ludności. Okólnik ministra spraw wewnętrznych, przekładający dotychczasową działalność administracji na tym polu o kilka miesięcy — z łatwością zażegnał niegroźną burzę.

Reasumując, należy stwierdzić, że sesja nadzwyczajna nie zawiodła oczekiwań społeczeństwa, a raczej — nie zaskoczyła go żadną nieprzyjemną niespodzianką, choć nie brakło, przed nią, szerzonych na ten temat pogłosek, mających na celu wzbudzenie szerszego zainteresowania się w społeczeństwie pracami instytucji przy ul. Wiejskiej.

Wszystko się da spieniężyć!...

Pryszczyca źródłem dochodu

Trzeba mieć tylko „głowę na karku"

Wszędzie, gdzie pojawiła się pryszczyca i gdzie zachodziła obawa, że zaraza może się pojawić, zajeżdżała bryczką komisja urzędowa w celu zastrzykiwania bydłu specjalnej surowicy ochronnej. Komisja ta potem odwiedzała wszystkie inne dwory i wsie w celu zapobieżenia rozprzestrzeniania się epidemii. Za każdy zastrzyk komisja pobierała 2 złote. Członkowie komisji zjawili się najprzód w Poznańskim, potem na Kujawach, wreszcie dotarli pod Warszawę.

Tu jednak sprawa nie poszła tak gładko jak na dalszej prowincji. Zresztą wieść już poszła wszędzie za komisją, że władzom o niej nic nie wiadomo i, że jest to po prostu banda oszustów, którzy potrafili w ten sposób „wykorzystać koniunkturę". — Toć w niektórych majątkach znajduje się po kilkaset sztuk bydła, tedy po 2 złote... złożyło się na pokaźną kwotę. Ziemianie i chłopi nie żałowali pieniędzy, bo każde 2 złote zabezpieczało krowę od pryszczycy.

W jednym z majątków „pan doktór" zgubił jedną z ampułek z tajemniczą surowicą i okazało się, że była to woda destylowana, która nic bydłu nie szkodziła, ale też i nie przynosiła pożytku.

Tajemniczą komisję wreszcie ujęto pod Warszawą. Należeli do niej Teodor Goledź, Mikołaj Falkowski, Henryk Martzel, Feliks Kowal, na czele jej zaś stał Władysław Morasz. — Wszyscy wybitnie zasłużeni... oszuści. Osadzono ich w areszcie.

Kurator strugał wariata

w obronie przed karą

W dn. 18 bm. odbędzie się przed sądem apelacyjnym w Warszawie sprawa kuratora defraudanta, Jana Kuśty, który będąc kuratorem Twa „Rozwój" przywłaszczył sobie poważniejsze kwoty. Sąd okręgowy skazał Kuśtę na 6 lat więzienia. Przez pewien czas udawał on wariata by uniknąć wysokiego wymiaru kary, biegli psychiatrzy orzekli jednak, że odpowiada on w pełni za swoje czyny.

Jak po ożywczej kąpieli...

Krzepiąca wystawa

W Kraju, gdzie chłop zwycięża

(Od specjalnego wysłannika „Nowej Rzeczpospolitej")

Wielka wystawa rolnicza zorganizowana ku uczczeniu 150-letniej rocznicy zniesienia pańszczyzny w Danii zakończyła się wspaniałą defiladą, w której wzięło udział 10 tysięcy... rasowych koni, krów, świń i owiec. Oryginalną tę defiladę odebrał król w otoczeniu nagrodzonych chłopów i ministrów rolnictwa wszystkich państw europejskich.

Gdzie więcej bito...?

Moi przyjaciele duńscy twierdzą wprawdzie, że pańszczyzna w znaczeniu polskim nigdy nie istniała w Danii i że „akt wolności" nadany ludowi w r. 1788 miał tylko charakter symboliczny. Nie będziemy kruszyli przecież kopii o to, gdzie więcej bito chłopów, w jakim stopniu nadużywano praw własności w stosunku do niewoli. O umarłych (satrapach), albo dobrze albo nic, powiada stare przysłowie łacińskie.

My zaś podziwiamy olbrzymią kolumnę wolności, a jeszcze więcej napis umieszczony na niej właśnie przed 150 laty.

Król rozkazał, aby chłopów obdarzyć całkowitą wolnością; aby uchwalić i wprowadzić w życie takie prawa, na mocy których wolny chłop stałby się po wsze czasy obywatelem oświeconym, dobrym, pracowitym i szczęśliwym, aby dorośli mogli korzystać z praw i być zawsze pod ich ochroną".

Obchodzimy przez siedem dni teren wystawy i z miną sędziów śledczych sprawdzamy, czy aby te wszystkie pokazy świadczące o wspaniałym dorobku wsi duńskiej nie są przypadkiem zwykłym bluffem, dziełem propagandy a la pan Goebbels. Ale Duńczycy nie lubią błyskotliwej reklamy i efekciarskich tricków. Unikają starannie wzorów niemiecko-włoskich, a z narodowymi „socjalistami" własnego chowu rozprawili się szybko i sprawnie.

Dziś i przed 150 laty

Na wystawę przeznaczono obszar pod Kopenhagą o powierzchni 40 tysięcy m kw., na którym normalnie znajdują się ogródki robotnicze. Fakt godny zanotowania: każdy niemal robotnik posiada pod miastem własny ogródek, a wszystkie te parcele tworzą razem wspaniały, ukwiecony ogród-przedmieście. Na obszarze tym zbudowano dwie wsie: jedną historyczną, odzwierciadlającą wiernie stosunki panujące przed 1 i pół wiekiem. Znamy ją dobrze: kurne chaty, chłopi w plecionych łapciach uprawiający ziemię pierwotnymi narzędziami, obarczeni licznymi rodzinami, biedni, głodni, niepiśmienni. Nie zatrzymujemy się tu bliżej; obrazki takie nie są nam obce i dlatego oczy nasze wybiegają naprzód, gdzie tętni nowoczesnym życiem wieś duńska.

Gospodarze wraz z rodzinami, którzy na tym modelu wsi pracują, przyzwyczaili się już widać do zwiedzającej publiczności, spokojnie znoszą natarczywość tłumów i dowcipnie odpowiadają na zaczepki. Ziemia tu, jak w całej Danii, doskonale nawożona, uprawiana najbardziej nowoczesnymi narzędziami, kłosy złote, pełne, proszą się o kosiarkę, warzywa w ogrodach niby na konkurs przygotowane, drzewa uginają się pod ciężarem wczesnych owoców. Ale przede wszystkim rzuca się w oczy hodowla. Obory i stajnie lśnią od czystości; wszędzie słońce, przewiew, umiejętność i celowe wykorzystanie miejsca. Mleko o wysokim procencie tłuszczu dostarcza się bezpośrednio po wydojeniu do spółdzielni, która natychmiast przerabia je na wysokogatunkowe masło, sery, śmietanę. W ogóle spółdzielnia załatwia wszystkie sprawy gromadzkie. Chłop właściwie o nic się nie kłopocze. Za pośrednictwem spółdzielnia dostarcza mu w zamian do domu ubrania, obuwie, książki, opał, światło. Na innych olbrzymich terenach podziwiamy wystawy, hodowle drobiu, królików, pszczelnictwo, rybactwo, leśnictwo itd.

Teatr pod gołym niebem

Wieczorem, gdy jesteśmy już setnie zmęczeni ciągłym oglądaniem okazów, pokazów, wykresów, idziemy do teatru oryginalnie urządzonego pod gołym niebem, na popisy zespołów tanecznych, koncerty orkiestr chłopskich i pokazy słynnej drużyny gimnastycznej Niels Bukha, który zdobył sobie w r. ub. tak wielką popularność w Polsce.

Nazajutrz jedziemy do Askov i z zachwytem oglądamy szkołę rolniczą, podziwiamy wyniki prac jej wychowanków i nauczycieli. Rozmawiamy długo i serdecznie z chłopami, z przyjemnością patrzymy na ich twarze, pogodnie uśmiechnięte.

Lud musi zwyciężyć!

Mamy tu na tej zapadłej wsi duńskiej próbkę kultury duchowej Skandynawii.

Wiemy, kto sprawił, że na twarzy Duńczyka maluje się spokój i pogoda, że chłop duński z pożytkiem gospodaruje dziś na wszystkich odcinkach życia państwowego, że umysł jego wzbogacony mądrością codziennego obcowania z ziemią wniósł nowe elementy do literatury, muzyki, malarstwa. Dzisiejsza sztuka duńska to dzieło chłopów. Pod ich wpływem dokonało się przewartościowanie kultury tego liczebnie tylko małego narodu.

Wielki myśliciel i nauczyciel narodu duńskiego, Grundtwig, mógłby być doprawdy dumny ze swego dzieła. Uniwersytety ludowe stworzone przez niego wychowały już kilka pokoleń chłopów, a młodzi wieśniacy rzucili niedawno hasło w gminach: „chcesz wstąpić w związki małżeńskie — skończ uniwersytet grundtwigowski".

I wiecie — protestów jakoś nie słychać, choć to i w Danii tak jak i w Polsce miłość ma swoje prawa. Duńczyk bowiem wie, że swoją kulturę duchową i materialną, wszystkie demokratyczne prawa, z których w pełni korzysta, szczęście osobiste i narodu zawdzięcza uniwersytetom chłopskim.

Siedzimy przed oszklonym tarasem chałupy duńskiej. Do późnej nocy gawędzimy o wystawie kopenhaskiej, o urodzajach, o wielkich zmaganiach z twardym, ciężkim życiem codziennym.

— Iii. Bogać tam — powiada z flegmą stary gazda duński, ćmiąc fajkę i bystro patrząc mi w oczy. Wiadomo, że siła, ta wielka — najczystsza i najszlachetniejsza — jest tylko w ludzie. A lud zwyciężyć musi. Takie jest prawo. I tyla.

Spojrzeliśmy na rozmówcę. Był nam bardzo bliski w tej chwili. Przypominał naszego chłopa, z Polski.

Jakoś z tej wystawy duńskiej wróciliśmy do kraju pokrzepieni na duchu.

W. B.

Giełda pieniężna

DEWIZY: Holandia 292.80; Berlin 213.07; Bruksela 90.00; Gdańsk 100.00; Helsinki 11.60; Kopenhaga 117.00; Londyn 26.20; Mediolan 27.95; Montreal 5.27 3/4, Nowy Jork 5.30 7/8; Nowy Jork (kabel) 5.31; Oslo 131.65; Paryż 14.74; Praga 18.41; Sztokholm 135.20; Tel Aviv 26.20; Zurych 121.40; Marka niem. srebr. 100.00.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. prem. inw. I em. 83.00; 4 proc. poż. kons. (większe) 67.75, (drobne) 67.38; 4 i pół proc. poż. wewn. państw. 67.13.

AKCJE: Bank Polski 121.00; Bank Zachodni 35.50; Wysoka 43.50; Węgiel 30.75; Lilpop 76.00; Modrzejów 12.90; Ostrowiec 57.25; Starachowice 37.75; Żyrardów 56.50; Haberbusch 46.75.

Tendencja dla dewiz europejskich słabdla amerykańskich utrzymana, dla pożyczek państwowych, dla listów zastawnych i dla akcji mocniejsza; rubel srebrny 1.40, 100 kop. w bilonie ros. 0.60. W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemska (500 zł) 60.50.

Zglajchszaltowanie związków przemysł.

(Dokończenie ze str. 1-szej).

łów rolnych oraz Ogólnopolskiego Związku Przetwórców i eksporterów pierza i puchu.

Rada wypowiedziała się przeciwko fuzji wymienionych zrzeszeń, podając jako motywy: odmienne rozmieszczenie przedsiębiorstw eksportowych, odmienną strukturę rynków zbytu, możność uzyskania drogą fuzji jedynie nieznacznych oszczędności w kosztach administracji, brak podstawy do prowadzenia wspólnej akcji hodowlanej, wreszcie sprzeciw zainteresowanych zrzeszeń.

W tych warunkach, zdaniem rady handlu zagranicznego, **fuzja miałaby charakter przymusowy i operowałaby środkami nacisku.**

O lepsze jutro

walczy Zrzeszenie Związków Zaw. Pracowników Miejsk. RP

Odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie prezydium zrzeszenia związków zawodowych pracowników miejskich RP z udziałem przedstawicieli pracowników miast Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Łodzi, Gdyni, miast niewydzielonych zrzeszonych w Związku Zawodowym Pracowników Miejskich RP oraz organizacj ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Po dyskusji postanowiono wszcząć energiczną akcję, zmierzającą do poprawy bytu pracowników miejskich.

Stwierdzono, że związki samorządowe, zgodnie z orzecznictwem sądu najwyższego — mają prawo nadawania wyższych szczebli uposażenia swym pracownikom i że przeszkody czynione w tej dziedzinie przez niektóre władze nadzorcze są pozbawione wszelkich podstaw.

Z kolei omawiano kwestię przywrócenia dodatku komunalnego oraz przyznawania pracownikom jednorazowych zasiłków wyrównawczych, w zależności od sytuacji finansowej poszczególnych miast.

W końcu postanowiono ingerować przeciw niedopuszczalnej praktyce zarządów miejskich obsadzania wyższych stanowisk siłami z zewnątrz, co zamyka możliwości awansowe dla długoletnich pracowników miejskich.

We wszystkich tych sprawach zrzeszenie interweniowało w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Uciekał przed szubienicą

22 bm. proces schwytanego bandyty

Wyznaczono już rozprawę apelacyjną w sprawie głośnego bandyty Józefa Włodarczyka, którego ucieczka wywołała w b. tygodniu wiele rozgłosu.

Sąd okręgowy skazał Włodarczyka na karę śmierci przez powieszenie za popełnienie kilku morderstw i napadów rabunkowych w okolicach Gostynina. Bandytę, który uciekł z pędzącego pociągu, ujęto i doprowadzono do więzienia. Włodarczyk stanie przed warszawskim sądem apelacyjnym w dn. 22 bm.

Skazanemu na śmierć bandycie wyznaczono obrońcę z urzędu adw. Ułasa.

Afera targowicy mysłowickiej

(Dokończenie ze str. 1-ej)

go na czele delegacji pertraktował o dzierżawę mysłowickiego targowiska.

P. Kazoń wprowadził w błąd zrzeszenie i p. Dobrowolskiego i wydzierżawił targowisko na własne nazwisko, jakkolwiek był delegowany do pertraktacji przez zrzeszenie.

W czasie dzierżawienia targowiska mysłowickiego przez Kazonia, p. Dobrowolski walczył z nim, a koszta tej walki ponosił magistrat mysłowicki. Za przejście z targowiska sosnowieckiego na targowisko mysłowickie p. Dobrowolski brał po kilka tysięcy zł. Gdy wyszła na jaw afera Kazonia, p. Dobrowolski został usunięty ze stanowiska prezesa warszawskiego zrzeszenia, a dopiero obecnie wybrany powtórnie.

Obecnie p. Dobrowolski, czując w targowisku mysłowickim tłusty kąsek zabiega o dzierżawę. W tym celu wyjechał do Warszawy, gdzie zabiegał o poparcie władz i przywiózł ze sobą jakiegoś urzędnika komisariatu rządu w Warszawie do Katowic i tu również zabiegał o poparcie w wydziale samorządowym wojew. śląskiego.

W następstwie tego p. Dobrowolski złożył w magistracie mysłowickim ofertę na dzierżawę targowiska. P. Dobrowolski oferuje czynsz o 25 tys. zł wyższy od tego, który obecnie płaci zarządca przymusowy. Poza tym oferta nie zawiera konkretnych propozycji co do zabezpieczenia itp.

Radni m. Mysłowic i burmistrz dr Michna muszą być bardzo ostrożni i wydzierżawić targowicę takiemu kandydatowi, który będzie finansowo odpowiedzialny, gdyż inaczej powtórzy się historia Kazonia, a nie wiadomo, czy jeszcze jeden taki wstrząs miasto przetrzyma. Na sprawę dzierżawy winien również baczną uwagę zwrócić śląski urząd wojewódzki. Wśród rzeźników wiadomość o zabiegach p. Dobrowolskiego wywołała zaniepokojenie.

Do członków Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich

Zarząd Syndykatu dziennikarzy warszawskich wzywa wszystkich zrzeszonych dziennikarzy do zgłoszenia się w sekretariacie Syndykatu (gmach sejmu, godz. 11—13 i 17—19) dla wpisania się na liście Daru Dziennikarstwa Polskiego dla Wojska w myśl uchwały walnego zjazdu dziennikarzy w dniu 15 maja rb. o dobrowolnym opodatkowaniu się na FON w wysokości pół proc. zarobków miesięcznych w okresie 6-miesięcznym od lipca do grudnia rb. włącznie.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich.

Maruszeczko błaga o księdza

KATOWICE, 9.7. Przebywający w więzieniu katowickim groźny zbir Maruszeczko skazany na karę śmierci za morderstwa i rabunki, wykazuje coraz większe zdenerwowanie.

Zwrócił się on ostatnio do władz więziennych z prośbą by sprowadzono mu do celi księdza, gdyż chciałby się spowiadać. Mimo że nie jest jeszcze znaną decyzja Głowy państwa w przedmiocie ułaskawienia, prośba bandyty będzie spełniona.

Zachwycający rewelacyjny tancerz Ram Gopal da jeszcze cztery wieczory w Warszawie

Ostatni wieczór pięknego tancerza hinduskiego Rama Gopala zgromadził takie tłumy publiczności i wywołał taki spontaniczny entuzjazm, że słynny artysta przedłożył swój pobyt w Warszawie i wystąpi w Wielkiej Rewii jeszcze cztery razy, a mianowicie: dziś, jutro, oraz we wtorek, 12 i w środę, 13 lipca. Początek o godzinie 8,30 wiecz. Będą to nieodwołalnie ostatnie występy Rama Gopala, złożone z tańców egzotycznych, wykonanych przy akompaniamencie autentycznej muzyki z dalekich Indji.

Cudowna aparacja młodego tancerza, jego zadziwiająca technika, poczucie rytmu, nieskazitelna linia oraz przepych kostiumów, oto co fascynuje tłumy i składa ręce do oklasków. Ze względu na olbrzymie zainteresowanie, należy wcześniej zaopatrzyć się w bilety, które sprzedaje „Orbis", al. Jerozolimskie 39, tel. 99189 i kasa teatru (Karowa 18). (N)

Życie jest silniejsze od litery prawa

„Urzędowanie biurokracji"

na żywym ciele rzemiosła załamało się całkowicie

Im bardziej podkreśla się konieczność samostanowienia o sobie społeczeństwa, tym mniej organizacje społeczne występują samodzielnie. Utarło się mniemanie, że „duch czasu" jest wszechwładnym panem, że samodzielna inicjatywa nie może stać w sprzeczności z „duchem czasu".

Samorząd wszelkiego rodzaju zyskał na popularności nie jako teren pracy — jako temat. Samorząd miejski, powiatowy, wiejski, samorząd gospodarczy, rzemieślniczy, rolniczy wszystko to wydają się pojęcia abstrakcyjne — oderwanie od życia. — Czynnik samostanowienia o sobie jest tu daleki od rzeczywistości.

Gdy jakiekolwiek przedstawicielstwo społeczeństwa przystępuje do realizacji swojego programu, zaczyna się „uzgadnianie", uzupełnianie, podporządkowywanie, naginanie do urzędowych enuncjacji, urzędowych statystyk.

Dopiero gdy życie wykazuje, że „uzgadnianie", „uzupełnianie" itd. paczy pierwotną inicjatywę, wówczas następuje gwałtowny nawrót do podstawowego punktu wyjściowego.

Taki los spotkał nowelizację prawa przemysłowego w części dotyczącej rzemiosła z r. 1934. Zniesiono wówczas uprawnienia gospodarcze cechów rzemieślniczych i przelano je na tzw. związki gospodarcze. Autorem, a przynajmniej inicjatorem związków gospodarczych był ówczesny „filar" rzemiosła (dziś wiadomo— kryminalista) b. poseł Edward Idzikowski.

Redukcja gospodarczych praw cechów i przelanie ich uprawnień na związki gospodarcze podobała się snać i następcy p. Idzikowskiego w rzemiośle — posłowi Antoniemu Snopczyńskiemu.

Z chwilą bowiem zniesienia gospodarczych uprawnień cechów, zaczęło się bezapelacyjne panowanie wszechwładnej biurokracji. Izby rzemieślnicze przestały być społeczną reprezentacją rzemiosła, a zaczęły natomiast wchodzić w funkcję wydziałów przemysłowych władzy administracyjnej. Z roli reprezentacji społeczeństwa rzemieślniczego, zeszły do roli urzędów, jednostek biurokratycznych. Zaczęło się „urzędowanie biurokracji".

Rzemieślnicze związki gospodarcze pomyślano również jako jednostki biurokratyczne. Wolno im było ponadto tworzyć spółdzielnie, przedsiębiorstwa handlowe itp. słowem otwierała się perspektywa niezliczonej ilości dobrze płatnych posad. Rola cechów natomiast miała zejść do... pielęgnowania starych — kilkusetletnich sztandarów.

Pewnego dnia przywódcy rzemiosła zorientowali się, że realizując postanowienia znowelizowanego prawa przemysłowego z roku 1934 zostali sami, bez rzemiosła — bez aprobaty swojej dalszej działalności.

W roku 1936, stosownie do postanowień znowelizowanego prawa przemysłowego, wszystkie cechy rzemieślnicze obowiązane były dokonać zmiany statutów i przeprowadzić nowe wybory.

Warto byłoby wśród cechów przeprowadzić ankietę na temat ile spośród nich zmieniło statuty, a ile przeprowadziło wybory na nowych podstawach. Należy zwrócić uwagę, że cechy, które nie zmieniły swoich „pełnoprawnych" statutów na statuty przystosowane do znowelizowania prawa przemysłowego — mogły być uznane przez władze przemysłowe za własnowolnie rozwiązane.

Życie jednak było silniejsze od litery prawa. Wiele spośród cechów nie przyjmowało nowych statutów i od roku 1935 do chwili obecnej — rządzi się starymi statutami. Na tym odcinku forma „półtotalizmu" gospodarczego zawiodła zupełnie.

Cechy rzemieślnicze słabsze finansowo, nie posiadające środków nawet na prowadzenie własnych biur — łatwo uległy. Zmieniły statuty, przystosowały się do znowelizowanego prawa przemysłowego, korzystają z gościny ulicy Miodowej, która miała być kolebką związków gospodarczych. Cechy żywotniejsze, jak np. rzemiosła spożywczego nie dały się łatwo złamać i niektóre z nich zmienionej formy organizacyjnej — do chwili obecnej nie uznały.

W tym wypadku trzeba oddać sprawiedliwość rzemiosłu piekarskiemu, które po dziś dzień nie zeszło z pola walki o prawa gospodarcze cechów i branżowych związków cechów. Doczekało się wreszcie ponownej nowelizacji prawa przemysłowego. Dokonały jej izby ustawodawcze na sesji nadwyczajnej, a uchwała plenum senatu w tej sprawie zapadła przed kilku dniami.

Tak kończy się kilkuletnia walka o rzemiosło, która jest ostateczną wygraną rzemiosła, a nie biurokracji.

Ta wielka grupa mieszczańska, walcząca na przestrzeni wieków z agresją szlachty, nawróciła do swoich tradycji i przeciwstawiła się nowym formom narzuconego „wodzostwa".

(BETE)

Kuracjusze w opałach

Wykorzystując sezon w uzdrowiskach, przemytnicy szmuglowanych zapalniczek zorganizowali sprzedaż masową wśród kuracjuszy.

Policja zlikwidowała w tych dniach w Busku-Zdroju szajkę szmuglerów z organizatorem, Marianem Urbańczykiem z Zagórza, na czele. Jednocześnie przystąpiono do likwidacji przemytu w innych uzdrowiskach. Przeprowadzono rewizje wśród licznych kuracjuszy, posiadaczy zapalniczek i sporządzono szereg protokółów za posiadanie szmuglowanych. Winnych dotkną kary aresztu i wysokie grzywny

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi

Ks. Julianna holenderska znów oczekuje potomka

Co rok prorok! bardzo ładnie
ten rozkwita związek.
książę Bernard snać dokładnie
zna swój obowiązek.

GRYF

Exposé min. Bonneta

o zbliżenie francusko-włoskie

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 9.7. W piątek zasiadała pod przewodnictwem prezydenta Lebrun rada ministrów. Tematem narad była polityka zagraniczna. Prezydent wyraził min. Bonnetowi uznanie w imieniu rady ministrów za pomyślne zakończenie rokowań francusko - tureckich. Przy tej sposobności min. Bonnet wygłosił dwugodzinne ekspose o sytuacji międzynarodowej.

Minister podkreślił coraz bardziej zacieśniającą się współpracę angielsko - francuską w sprawach: hiszpańskiej i czechosłowackiej, stwierdzając, że o ile chodzi o sprawy hiszpańskie — Francja idzie po linii polityki angielskiej — co się zaś tyczy spraw sudeckich — Anglia idzie po linii polityki francuskiej.

Omawiając następnie stan rzeczy w Europie środkowej, wschodniej i na Dalekim Wschodzie, Bonnet uwypuklił szczęśliwą ewolucję polityki zagranicznej St. Zjednoczonych. Wreszcie zatrzymał się dłużej nad stosunkami francusko-włoskimi.

W opinii francuskiej jak i zresztą angielskiej przeważają poglądy, domagające się zajęcia wobec Włoch stanowiska bardziej energicznego. Zmienna taktyka Mussoliniego zniechęca ku niemu nawet żywioły profaszystowskie we Francji. Najlepszym wyrazem tego jest artykuł redaktora naczelnego „Petit Bleu", który pisze:

„Obecnie stoi otwarta droga do wszczęcia przerwanych przez Mussoliniego rokowań francusko - włoskich. Nie chodzi o wytykanie komukolwiek winy i odpowiedzialności. Błędy Włoch równają się z błędami Francji. Nie pora teraz na wzajemne porachunki i oskarżenia, lecz na znalezienie wspólnego języka. Sytuacja międzynarodowa nakazuje porozumieć się bez zwłoki, zwłaszcza, że żadne przeszkody nie stoją na tej drodze. Zła wola nie powinna tu mieć miejsca.

Francja winna wystąpić z inicjatywą jak najrychlejszego wznowienia obrad — przerwanych wyłącznie z winy Mussoliniego — i wykazać gotowość rządu francuskiego do porozumienia z rządem włoskim każdej chwili. Gest taki ostatecznie przekona opinię światową, kto ponosi winę za obecny anormalny stan rzeczy między Paryżem i Rzymem".

„Żadne względy służbowe nie mogą usprawiedliwić niemoralnych metod"

Interpelacja pos. ks. Lubelskiego

w skandalicznej sprawie grudziądzkiej

Interpelacja pos. ks. Lubelskiego do p. prezesa rady ministrów i p. ministra sprawiedliwości w sprawie wyroku Sądu Okręgowego w Grudziądzu, dotyczącego komisarza lotnej brygady skarbowej, Stefana Dumańskiego, oskarżonego o deprawowanie nieletnich dziewcząt:

Opinia publiczna w Polsce do głębi wstrząśnięta została wiadomościami podanymi przez prasę, że Sąd Okręgowy w Grudziądzu ogłosił wyrok uwalniający Stefana Dumańskiego, komisarza lotnej brygady kontroli skarbowej, od zarzutu deprawowania nieletnich dziewcząt i to nie tylko dlatego, że uwierzył jego tłumaczeniom, jakoby został w błąd wprowadzony co do wieku owych dziewcząt przez siebie deprawowanych, ale także dlatego, że dał w zupełności wiarę tłumaczeniom oskarżonego, że działał on ze względów służbowych, gdyż uprawiając nierząd, starał się w ten sposób uzyskać od dziewcząt dane dotyczące przestępstw skarbowych.

Ponieważ powyższa wiadomość, nie zaprzeczona w pismach, wywołała w całym społeczeństwie ogromne wzburzenie, gdyż żadna służba dla państwa i żadne względy służbowe nie mogą usprawiedliwiać niemoralnych metod i środków i deprawowania młodzieży, przeto podpisany zapytuje, czy istotnie fakt podany przez prasę miał miejsce, a jeżeli miał, to co zamierza uczynić p. prezes rady ministrów, ażeby obrażonej opinii moralnej społeczeństwa dać należytą satysfakcję, jeżeli zaś nie miał miejsca, to czemu nie ogłoszono zaraz sprostowania, by uspokoić wzburzoną opinię?

ZŁ 2 MIESIĘCZNIE

Kosztuje w prenumeracie

„Nowa Rzeczpospolita"

Zamówienie „Nowej Rzeczpospolitej" w prenumeracie zapewnia regularne otrzymywanie dziennika w całym kraju. Prenumeratę można wpłacać w kantorze Zgoda 5 i na konto P K O № 22612, przekazem rozrachunkowym na konto 218.

Posiedzenie Komitetu Obrony Rzplitej

Min. przem. i handlu — dyktatorem surowcowym

W dniu 8 lipca br. w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych odbyło się posiedzenie Komitetu Obrony Rzeczypospolitej, które zwołał w zastępstwie Prezydenta R. P. marszałek Śmigły-Rydz.

Tematem obrad były sprawy gospodarcze, a w szczególności sprawy surowcowe i przemysłowe.

Marszałek Śmigły-Rydz omówił podstawowe tezy naszej polityki surowcowej oraz szereg postulatów obrony państwa w dziedzinie gospodarczej i przemysłowej.

W wyniku obrad ustalono szereg wytycznych i zdecydowano skoncentrować odpowiedzialność za państwową gospodarkę surowcową w rękach ministra przemysłu i handlu, który otrzyma specjalne uprawnienie w tej dziedzinie.

Rosenberg wysyła żydów do Afryki

Sensacyjny artykuł teoretyka hitleryzmu

BERLIN, 9.7. Dr Alfred Rosenberg zamieszcza na łamach „Voelkischer Beobachter" artykuł pt. „Żydzi — dokąd ich wysłać?", w którym, nawiązując od odbywającej się w Evian konferencji w sprawach uchodźców, podkreśla, że sytuacja jest poważna i że zaradzić jej można jedynie przez śmiałą decyzję tych, którzy są w posiadaniu olbrzymich terytoriów. Autor rozpatruje kolejno wszystkie możliwości emigracji żydowskiej i stwierdza:

1) Palestyna nie może być brana pod uwagę, jako wielki ośrodek imigracyjny, gdyż już obecna liczba żydów stanowi w tym kraju czynnik stałego niepokoju. Przymusowe zwiększenie imigracji mogłoby mieć katastrofalne następstwa.

2) Żadne z państw nie jest w możności przyjęcia u siebie Żydów europejskich.

3) Należy więc znaleźć terytorium jednolite i niezamieszkałe jeszcze przez Europejczyków. W swoim czasie, gdy Palestyna jeszcze nie wchodziła w grę, zagadnienie Ugandy było przez czas dłuższy poważnie dyskutowane. Dlaczego by więc nie wziąć ponownie pod uwagę jednego z wielkich obszarów afrykańskich dla dania Żydom możliwości twórczej i autonomicznej odbudowy?

Sprzeczności w uchwalonej ustawie

przedłużyły sesję sejmową o 1 dzień

Sejm na posiedzeniu wczorajszym przyjął w 2-gim czytaniu projekt ustawy o poprawie finansów komunalnych. Trzecie czytanie zostało odłożone do dnia dzisiejszego (sobota 9 bm.) skutkiem sprzeciwu posła Hołyńskiego, który zwrócił uwagę, że przez przyjęcie poprawki posła Bołądzia (— żeby właścicieli starych domów zwolnić od podatku drogowego, a rozciągnąć ten podatek na właścicieli domów nowych, którzy korzystają z ulg inwestycyjnych—), zaszła sprzeczność między poszczególnymi postanowieniami ustawy. Marszałek powołał komisję skarbową, aby na posiedzeniu dzisiejszym przedstawiła odpowiedni wniosek celem usunięcia sprzeczności.

Z kolei sejm załatwił w 2 i 3-im czytaniu projekt ustawy o ustroju gminy m. Warszawy. Wszystkie poprawki mniejszości, zmierzające do wykreślenia postanowień poddających samorząd pod władzę prezydenta miasta a jego samego pod władzę ministra spraw wewnętrznych, zostały odrzucone.

Gdyby nie przykry incydent z błędnym uchwaleniem poprawki, szanowni posłowie byliby już wczorajszymi wieczornymi pociągami rozjechali się do domów. Stało się inaczej. Musieli pozostać w Warszawie. Byle ich było choć tyle, aby było... quorum!

Gminy wiejskie będą utrzymywać lekarzy

Coraz wyraźniej występująca ostatnio tendencja w kierunku rozmieszczania lekarzy w ośrodkach wiejskich, zmusza do zastanowienia się nad kwestią zagwarantowania młodym lekarzom utrzymania na wsi.

Jak dowiadujemy się wysunięto projekt aby gminy wiejskie wprowadziły do budżetów pozycje na pokrycie kosztów komornego dla lekarza, kosztów opału lokalu mieszkania, kosztu przejazdów. Prócz tego każda gmina zagwarantowałaby lekarzowi minimum egzystencji. Rzecz zrozumiała, iż tylko w ten sposób lekarz będzie mógł zajmować się praktyką bez przeszkód.

I Targi Wełniane w Polsce

Odbyła się w Białymstoku pierwsza aukcja wełny, urządzona przez Centralę Baraków Przemysłu Ludowego w Wilnie, której dostarczono 44.000 kg w różnych asortymentach.

W aukcji wzięli udział fabrykanci białostoccy i bielscy, płacąc od 3.00 zł do 4.85 za 1 kg, zależnie od gatunku.

Nabyto 42 partie wełny za sumę zł 85.000.

Skandaliczne stosunki w kamieniołomach

Robotnicy czy niewolnicy

Zw. Rob. i Rzem. ZZP walczy z wyzyskiem

ŁUCK, 9.7. (sp). W kamieniołomach w Klesowie w firmie Klesowski Przemysł Granitowy wybuchł strajk pracowników, zorganizowany przez Związek Robotników i Rzemieślników ZZP. Przyczyną strajku były wielkie zaległości w wypłatach. W czasie strajku dyrekcja wypłaciła zaległe zarobki, po czym robotnicy podjęli pracę.

Założony niedawno w Klesowie sekretariat Zw. Rob. i Rzem. ZZP zdołał w krótkim czasie odnieść wielkie sukcesy, które spowodowały wielki napływ członków do związku.

W kamieniołomach panują wprost nieprawdopodobne stosunki. Brak wszelkich urządzeń ochronnych powoduje ciągłe wypadki przy pracy. Traktowanie robotników jest okropne. W kilku zakładaniach Zw. Rob. i Rzem. ZZP przeprowadził już skuteczną interwencję i spowodował zmianę stosunków.

Kamieniołomy firmy „Puhacz" wysyłają w okręg urzędnika, który przeprowadza werbunek robotników, przyrzekając im zarobek dzienny w kwocie 3.50 zł. Po przybyciu na miejsce robotnicy otrzymują dziennie 2.— zł. Nie mogąc się z tego utrzymać opuszczają pracę, tracąc na tym poważne kwoty, związane z każdą zmianą miejsca zamieszkania. A tymczasem urzędnik werbuje nowych robotników.

Takie to nieprawdopodobne stosunki panują w Klesowie.

Defraudant wójt

zawieszony w czynnościach

POZNAŃ, 9.7. (sp.) W tych dniach wydział powiatowy przeprowadził szczegółową rewizję w zarządzie gminnym w Dopiewie, pow. Poznań. Rewizja dała sensacyjny wynik. Pobieżne obliczenia wykazały nadużycia, sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych. Wójta gminy Dopiewo, Stężyckiego z miejsca zawieszono w urzędowaniu.

Zarząd gminny już od pół roku zalegał ubogogminnym z wypłatą zasiłków. Wszelkie prośby i nalegania nie dawały żadnego rezultatu, albowiem Stężycki tłumaczył się stale brakiem pieniędzy.

Zawieszony w urzędowaniu wójt był swego czasu filarem BBWR, a ostatnio próbował założyć w Dopiewie Ozon. Próby te spełzły na niczym wobec stanowczego oporu miejscowego społeczeństwa. Tak się dziwnie w Wielkopolsce dotąd składa, że defraudanci grosza publicznego okazywali się najgorliwszymi z wszystkich działaczy sanacyjnych.

Ex-narzeczony i panna młoda

Dwa serca i jeden nóż

LIDA 9.7. (jb). W miejscowości Kiste pow. lidzkiego rozegrała się ponura tragedia.

Do mieszkania 20-letniej Janiny Karpikówny przyszedł jej b. narzeczony Michał Byczko w chwili gdy ona wybierała się do ślubu z niejakim Konstantym Danilewiczem. — Wszczął on ostrą sprzeczkę z ex-narzeczoną chcąc ją zmusić do zerwania ślubu.

Zrozpaczony młodzieniec szybko zakończył sprzeczkę wbijając w serce panny młodej nóż kuchenny, potem wyjąwszy nóż z ciała ofiary sam się nim przebił.

Gdy na miejsce przybyły władze śledcze — oboje już nie żyli.

Pomnik

płka F. Nullo

Pod Olkuszem w Krzykawce prowadzone są prace nad budową pomnika ku czci Włocha, płka Nullo, który przewodząc powstańcom z 1863 r. poległ w tym miejscu w walce z Rosjanami. Pomnik zaprojektował art. malarz Jazwiecki z Krakowa.

Pływające atelier malarskie

W pogoni za pięknem mórz i oceanów

GDYNIA, 9.7. (jż.) Do Gdyni przybyli w tych dniach trzej warszawscy artyści-malarze pp. Henryk Jaworski, Antoni Łyżwiarski, znany oraz ceniony w świecie malarskim p. Władysław Koch, którzy zamierzają udać się w podróż po świecie w poszukiwaniu przygód żeglarskich i artystycznych pejzaży morskich.

W tym celu wymienieni artyści wybudowali własny jacht na którym urządzili całkowite atelier malarskie. Jacht z pływającym atelier znajduje się obecnie w końcowym stadium budowy w doku stoczni gdyńskiej, zaś jego właściciele przechodzą normalne przeszkolenie żeglarskie w gdyńskim ośrodku morskim.

Pomysłowi malarze - żeglarze wyruszą w swą daleką podróż w pogoni za pięknem mórz i oceanów, dopiero w początkach przysz.ego roku. Do tego czasu przejdą oni praktyczne wyszkolenie żeglarskie biorąc udział w kilku dalszych rejsach szkunera harcerskiego „Zawisza Czarny".

Czy może być opłacalne w Polsce

gospodarstwo ogrodniczo-rolne?

Owoce krajowe muszą być tańsze

Ukazał się Dziennik Ustaw RP nr 45 z dnia 6 bm. zawierający rozporządzenie min. skarbu z dn. 30 ub. mies. wydane w porozumieniu z ministrami przemysłu i handlu oraz rolnictwa i r. r. o zniżkach celnych na jabłka, morele, brzoskwinie, arbuzy i sok winogronowy.

Rozporządzenie zostało wydane pomimo zdecydowanego sprzeciwu organizacji ogrodników w Polsce, którzy uważają, że dla podniesienia stanu ogrodnictwa i przetwórstwa owocowego należałoby jeszcze wprowadzić ograniczenia importu, w szczególności na owoce, które udają się pomyślnie w południowych województwach kraju ew. wymagają pieczołowitej opieki na pozostałym terenie.

Z drugiej jednak strony szerokie rzesze konsumentów pragnęłyby widzieć w swym codziennym jadłospisie owoce krajowe, jednak po cenach przystępnych dla nich przez cały rok.

Wakacyjny Instytut Sztuki w Wiśle

WISŁA 9.7. Dnia 3 bm. otwarto wakacyjny Instytut Sztuki w Wiśle. — Instytut ten liczy około 150 słuchaczów. Czynne są sekcje: muzyczna, dyskusyjna, recytacyjna, malarska, fotograficzna, sportowa, wiecieczkowa i towarzyska.

Potest przeciw inspektorom-żydom

GNIEZNO, 9.7. Gnieźnieńska rada miejska uchwaliła rezolucję protestującą przeciwko wysyłaniu przez Związek Miast Polskich inspektorów Żydów na teren Wielkopolski.

Herb Chorzowa

„Monitor Polski" nr 150 zamieszcza zarządzenie ministra spraw wewnętrznych, nadające m. Chorzowowi herb następujący:

Tarcza z bordiurą złotą dwudzielna w słup. W polu prawym błękitnym pół orła złotego, w polu lewym pół podwójnego krzyża czerwonego.

Jaki zasiłek otrzymują

bezrobotni pracownicy umysłowi?

Zasiłek na wypadek braku pracy dla pracowników umysłowych — samotnych wynosi zasadniczo 30 proc., a dla utrzymujących rodzinę 40 procent podstawy wymiaru zasiłku. Podstawę wymiaru tego zasiłku stanowi przeciętna płaca z ostatnich 12 miesięcy składkowych przed utratą zajęcia. Nadto utrzymujący rodzinę otrzymują zasiłek rodzinny w wysokości 4 proc. podstawy wymiaru na każdego nie zarobkującego i pozostającego na utrzymaniu ubezpieczonego członka jego rodziny. Zasiłek rodzinny nie może przekroczyć wysokości zasiłku zasadniczego.

Na okres przejściowy wysokość zasiłku z powodu braku pracy została zmniejszona w sposób progresywny od 5 do 25 proc., z wyjątkiem zasiłków przyznawanych od podstawy wymiaru nie przekraczającej zł 120. Zasiłek z powodu braku pracy nie może być niższy od 30 zł miesięcznie względnie wynosić mniej niż podstawa wymiaru zasiłku o ile jest ona niższa od tej kwoty.

Zjazd Górski

w Nowym Sączu

Wzorem lat ubiegłych Związek Ziem Górskich organizuje w czasie od 12—15 sierpnia rb. doroczną imprezę pod nazwą Zjazd Górski w Nowym Sączu.

Na program zjazdu składają się popisy grup regionalnych z całych Karpat, wycieczki krajoznawcze do Roznowa, Starego Sącza, Szczawnicy, Krościenka i Krynicy. Ponadto odbędą się zawody sportowe i kajakowe na Dunajcu, zabawy ludowe i szereg innych atrakcji. W programie zjazdu przewidziano również otwarcie muzeum ziemi sądeckiej na zamku królewskim w Nowym Sączu.

Krwawe ślady bandytów

na podwarszawskiej drodze

Szosą radzymińską wracał do domu mieszkaniec Marek Jan Czarnecki. Zastąpiło mu drogę trzech opryszków. Zażądali pieniędzy. Czarnecki odmówił. Wtedy napastnicy rzucili się nań i pobili do nieprzytomności, po czym zrabowali kilkanaście złotych i zbiegli.

Czarneckiego, zbroczonego we krwi i nieprzytomnego znaleźli inni przechodnie. Wezwali policję, która po zbadaniu na miejscu sprawy dokonała obławy. W wyniku dwóch rabusiów ujęto. Byli to: Anatol Zaborowski i Juliusz Trachman. Trzeci opryszek zdołał się ukryć, policji jednak znane już jest jego nazwisko i będzie on niewątpliwie ujęty.

Zaborowski i Trachman trudnili się rozbojem od dość dawna. Grasowali na drogach podstołecznych ograbiając przechodniów oraz wracających z targów włościan. Zuchwałych bandytów osadzono w więzieniu. Czarneckiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Przemienia Pańskiego w Warszawie.

Nie będzie miodu

KRAKÓW 9.7 Z bardzo wielu stron Mołopolski nadchodzą wiadomości o masowym ginięciu pszczół. Rozmiar klęski jest duży gdyż dotknął już kilka tys. osad.

Zimne noce, deszcze, burze głównie przyczyniają się do tej klęski.

O premiowanie

eksportu zbóż

W dniu 1 lipca br. Izby rolnicze pomorska i wielkopolska wystąpiły do ministra rolnictwa i reform rolnych z pismem o pomoc dla rolnictwa w postaci utrzymania premii zbożowych, celem ułatwienia lokowania naszych nadwyżek zbożowvch na rynkach zagranicznych, oraz celem zahamowania nadmiernej pożniwnej podaży, której w roku bież. nie wstrzyma kredyt zastawowy i zaliczkowy, z kredytu tego bowiem zadłużone rolnictwo korzysta tylko w ostatecznych wypadkach.

Valentine Wiliams 67

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

— A odciski palców?

— Bardzo liczne, wszystkie Swete'a. Młody Dane odbił je z butelki whisky i benedyktynki i z jego szklanki. Ale prawda! Był jeszcze jeden odcisk zamazany, na pewno nie Swete'a, niestety tak niewyraźny, że nie możemy z niego zrobić użytku.

— A co się dzieje w mieszkaniu nieboszczyka?

— Jest zapieczętowane i ja mam klucz.

Wyciągnął go z kieszeni kamizelki i pokazał komisarzowi.

— Przed drzwiami wejściowymi czuwają bez przerwy na zmianę policjanci.

Sir Ernest uważał rozmowę za skończoną. Rzekł na pożegnanie:

— Dziękuję, panie inspektorze. A teraz ma pan tydzień przed sobą. Liczę, że w tym terminie zbierze pan ściślejsze dane.

W tym momencie zadzwonił telefon. Komisarz podniósł słuchawkę i odpowiedział:

— Jest właśnie u mnie.

Przykrył ręką słuchawkę i zwrócił się do inspektora:

— Wainwright dzwoni z parteru. Przyprowadził jakiegoś szofera i zapytuje, czy pan chce się z nim widzieć.

Manderton poderwał się:

— Naturalnie, niech go wprowadzą do mego gabinetu.

Komisarz powtórzył polecenie i wyłączył aparat.

— Nie zatrzymuję dłużej, inspektorze. Wiem, że pan ma wiele do roboty.

— Tak, sir Ernest. Mam nadzieję, że w krótkim czasie przyniosę panu więcej informacji.

Komisarz uśmiechnął się. Ale już Manderton opuszczał gabinet zwierzchnika pewnym krokiem zwycięzcy.

ROZDZIAŁ XXVI.

Niespodziewany gość.

Wychodząc z sali sądowej, dokąd towarzyszył Rossway'om, wuj Eustachy zaproponował Alinie podwieczorek w mieście. Sir Charles z synem mieli jeszcze do porozmawiania z adwokatem.

Chociaż śledztwo trwało krótko i Aliny o nic nie pytano, wychodziła z gmachu sądowego głęboko przygnębiona. Ani atencje lorda Blaize, ani herbatka w eleganckiej cukierni nie zdołały wpłynąć na rozproszenie ponurych myśli, które zaprzątały jej głowę. Wrażenia, jakie odniosła z posiedzenia, były zbyt przykre. Mdłe zapachy spoconych, źle wymytych ludzi, w miejscu, gdzie się odbywało śledztwo, napełniały ją niesmakiem. Wciąż stawał jej przed oczyma widok wydeptanej, brudnej podłogi i obszarpanej gawiedzi, zadawalającej swój głód sensacji kosztem tragedii ludzkiej.

Zestawienie wykwintnego w każdym szczególe pana z tą hołotą wsłuchaną chciwie w rozprawę tyczącą się jego osoby, wydawało się Alinie straszną profanacją pamięci Swete'a.

Z dziwnym uczuciem wstrętu powracała myślą do osobnika nieco podobnego do Barry'ego, ale niższego, tęższego i ordynarnego — parodię zmarłego — który zasiadł w ławce świadków, podając się za jego brata. Z tych licznych wrażeń nie mogła się otrząsnąć. Tęskniła za powrotem do domu i samotnością. Toteż, gdy odprowadziwszy ją do Frant House'u, lord Blaize pożegnał się, aby pójść na partię brydża, odetchnęła z ulgą.

Obfita poczta czekała na nią w hallu. Depeszę z Ameryki przeczytała zaraz:

„Bardzo przejęci tym, co zaszło u was. Spodziewamy się, żeś zdrowa. Sądzimy, że państwo Rossway woleliby, żebyś skróciła u nich pobyt. Prosiłem Chamberlainów, aby cię zaprosili. Uprzedziłem telegraficznie sir Charles'a. Zastosuj się do mej woli. Ściskam. Kochający ojciec".

Alina zastanowiła się. Trzeba będzie to rozważyć. Rodney chce się mnie pozbyć. Czy mam pozwolić rodzinie być igraszką w jego ręku? Chamberlainowie zajmują niewielkie mieszkanie w Barkeley. Mili ludzie, ale przenosić się do nich z wspaniałego Frant House'u. Bez głębszego zastanowienia nie zrobię tego.

(Dalszy ciąg nastąpi)

„Po wrogach ludu" — „protegowani pomocnicy wrogów ludu"

GPU pracuje bez urlopów

Budienny aresztowany? Brak kandydatów na kom. rolnictwa

MOSKWA, 9.7. Jak twierdzą uporczywe pogłoski, w tych dniach aresztowano politycznego komisarza dywizyjnego, prawą rękę marsz. Budiennego — Zaporożca.

Marsz. Budienny od dłuższego czasu nie bierze udziału w żadnych oficjalnych przyjęciach. Z instytucji sowieckich zniknęły licznie do niedawna w nich zawieszone portrety „pierwszego kawalerzysty ZSRR". Obiegają pogłoski, iż Budienny znajduje się w areszcie domowym.

Szef GPU — Jeżow — wniósł prośbę o zwolnienie go z piastowanej przezeń godności komisarza transportu wodnego. Jeżow motywuje swą prośbę tym, że musi całkowicie poświęcić się kierownictwu komisariatu spraw wewnętrznych.

W związku z tym wskazują na znaczne powiększenie wszystkich agend GPU. Wszyscy oficerowie oraz żołnierze czerwonej armii, którzy kiedy kolwiek należeli do GPU, albo też byli czynni w charakterze agentów— zostali na żądanie Jeżowa wycofani z armii i przeniesieni do szeregów GPU.

Zarówno Jeżow jak i cały korpus oficerski oraz żołnierze wojsk specjalnych GPU nie otrzymają w tym roku urlopu. Tłumaczone to jest koniecznością wzmożenia „czystki" wśród „protegowanych pomocników wrogów ludu" — jak ochrzczono w Sowietach nowe ofiary, jakie nastąpiły po rzekomym wytępieniu „wrogów ludu".

Szczególną uwagę wywołuje nieobsadzenie dotąd stanowiska komisarza rolnictwa ZSRR. Identyczna sytuacja zachodzi w poszczególnych republikach. Tłumaczone to jest obawą przed losem poprzednich komisarzy rolnictwa, z których Eiche rozstrzelany został w ostatnich dniach, a Czernow, jego poprzednik, zginął z wyroku sądowego 15 marca rb. po procesie Rykowa.

Wybuch bomby pod bramą Jaffską

Palestyna w ogniu

Arabskie „oddziały mścicieli" zapowiadają odwet

JEROZOLIMA, 9. 7. W pobliżu bramy Jaffskiej rzucono bombę na arabski autobus. Ofiarami zamachu padło 4 zabitych oraz 18 rannych Arabów. Raniony został również jeden policjant brytyjski. Sprawców zamachu: 3 Żydów i 1 Żydówkę ujęto na miejscu zbrodni.

W mieście panuje niezwykle naprężenie. Wszystkie punkty o znaczeniu strategicznym zostały obsadzone przez wojsko. Zaostrzono rozporządzenia ograniczające ruch na ulicach. Wszystkie sklepy arabskie na znak protestu zostały zamknięte.

Wśród Żydów panuje nastrój paniczny ze względu na wiadomości o „oddziałach mścicieli" arabskich, które jakoby w najbliższym czasie mają przystąpić do akcji odwetowej.

Uderzeni po kieszeniach!

Niemcy spuścili z tonu

Pretensje o... zlot sokoli

PRAGA, 9.7. Koła berlińskie zaprzeczają wiadomościom o pobycie Henleina w Rzeszy. Zdaniem niemieckim sytuacja uległa odprężeniu, wobec czego brak wszelkich podstaw do nawiązywania przez Henleina kontaktu z kierowniczymi osobistościami Rzeszy. Uważa się tu przy tym, że należy obecnie pozostawić Czechom możność wykazania dobrej woli w uregulowaniu zagadnień narodowościowych.

Koła czeskie podkreślają, iż zagadnienie narodowościowe wejdzie w stadium kulminacyjne dopiero w przyszłym tygodniu, po przedstawieniu delegatom poszczególnych mniejszości projektu statutu i zajęcia przez nie wobec niego stanowisk.

Natomiast żywe komentarze budzi tutaj nagłe złagodzenie tonu, tak prasy niemieckiej jak i prasy Niemców sudeckich, co przypisywane jest w pierwszej linii, katastrofalnej sytuacji jaka panuje w uzdrowiskach sudeckich.

Ironiczne uwagi budzą tutaj natomiast krytyczne głosy prasy niemieckiej na temat zlotu sokolego. Dzienni ki niemieckie bowiem dowodzą, że zlot ten swoim przebiegiem i liczebnością stanowi dowód solidaryzowania się społeczeństwa czeskiego z rządem i tym samym zachęca go do nie ustępliwości wobec wygórowanych żądań mniejszości narodowych.

P. M. Remarque pozbawiony obywatelstwa Rzeszy

BERLIN, 9.7 Paweł Maria Remarque, autor znanych powszechnie książek o wojnie światowej: „Na zachodzie bez zmian" i „Droga powrotna" — został pozbawiony obywatelstwa niemieckiego.

Sukcesy chińskie

pod Kaifiengem i na Jangtse

HANKOU, 9. 7. Walki na rzece Jangtse trwają z niesłabnącą siłą.

Potwierdza się wiadomość, że 3 i 4 bm. lotnicy chińscy dokonali kilku nalotów na okręty japońskie, przy czym skutkiem bombardowania zatonęło 8 okrętów, w tym 5 wojennych i 1 lotniskowiec. Znajdujące się na pokładzie lotniskowca w chwili bombardowania 5 samolotów zostało zniszczonych.

We wschodniej części prowincji Yenan Chińczycy przeszli do kontrofensywy i zajęli miasto Weiszi (na południe od Kaifengu). W ręce chińskie wpadły znaczne zapasy amunicji i tabor samochodów ciężarowych, przeznaczony dla jej transportu na front.

Szach III Rzeszy na południu

Anglia paraliżuje zakusy niemieckie w Rumunii

BUKARESZT, 9. 7. Wedle obiegających tu pogłosek rząd rumuński i angielski zawarły w Londynie umowę, na podstawie której Anglia zakupi całe tegoroczne zbiory rumuńskie, otrzymując zarazem prawo eksploatowania wszystkich skarbów ziemnych w Rumunii.

Potwierdzenie tej pogłoski oznaczałoby całkowite sparaliżowanie wpływów niemieckich w Rumunii przez W. Brytanię, dążącą obecnie do zawarcia analogicznej umowy także z Jugosławią.

Powyższa wiadomość ukazała się po raz pierwszy w prasie polskiej, na łamach nie wychodzącego już dziś dziennika „Nowa Prawda" w dniu 3 marca rb. pt. „Propozycje w Bukareszcie — Anglia torpeduje plan Goeringa".

W informacji tej została szczegółowo omówiona, obecnie realizowana, propozycja angielska, w związku z memoriałem Trzeciej Rzeszy do państw naddunajskich, zmierzającym do poddania ich kontroli gospodarczej Niemiec.

Masakra w Mongolii

TOKIO, 9.7. Wedle wiadomości otrzymanych z Mongolii zewnętrznej — rozstrzelano tam 12 naczelników okręgów oraz dowódców wszystkich 11 dywizji armii tubylczej, a także wielu wybitnych lamów.

Lekarze-Żydzi

pozbawieni praktyki w Rzeszy

BERLIN, 9.7. W dniach najbliższych ukazać się ma rozporządzenie pozbawiające lekarzy Żydów prawa wykonywania zawodu na terytorium III-ej Rzeszy. Wyjątek stanowić będzie tylko znikoma liczba lekarzy Żydów niezbędnych dla leczenia niearyjczyków.

Rozporządzenie ma wejść w życie z dniem 1 września.

W Austrii inscenizują procesy

„o obrazę moralności"

WIEDEŃ, 9.7. Z rozporządzenia władz narodowo - socjalistycznych aresztowano w Austrii 60-ciu kapłanów katolickich, oskarżonych o rzekomą „obrazę moralności".

W ten sposób hitlerowcy chcą się zemścić na duchowieństwie katolickim, za to, że nie wypowiedziało się jednogłośnie za przyłączeniem Austrii do Trzeciej Rzeszy.

Ks. Julianna oczekuje potomka?

HAGA, 9.7. Jak twierdzą tutaj ks. Julianna oczekuje w końcu br. potomka.

Nowe szkoły polskie

na Śląsku zaolzańskim

PRAGA, 8. 7. Komunikują urzędowo, że ministerstwo oświaty zarządziło utworzenie filii gimnazjum polskiego w Cieszynie Czeskim oraz 3 nowych polskich szkół ludowych w okręgu cieszyńskim.

Dwa wybuchy elektryczne

w ciągu jednego dnia wydarzyły się w Poznaniu

POZNAŃ 9.7. W piątek nastąpiły w dwóch różnych punktach miasta dwa wybuchy w skrzynce kabli elektrycznych.

Pierwszy wypadek wydarzył się na placu Katedralnym a spowodowany był przez robotników pracujących przy układaniu chodników. Robotnicy wbili palik żelazny w kabel elektr. o napięciu 440 volt. Wskutek krótkiego spięcia nastąpił wybuch w skrzyni kablowej, oddalonej o 40 mtr. od miejsca uszkodzenia kabla. Siła wybuchu wyrzuciła na wysokość 1-go piętra grubą płytę kamienną, przykrywającą skrzynię kablową. Płyta rozpadła się w kawałki. Bezpośrednio po eksplozji buchnęły z ziemi płomienie, które ugasiła straż pożarna. W następstwie uszkodzenia kabla sąsiednie ulice były pozbawione dopływu prądu.

Podobny wypadek wydarzył się w parę godzin później przy narożniku ul. Kraszewskiego i Słowackiego. — Wskutek wybuchu w skrzynce kabli przechodząca tamtędy kobieta doznała obrażeń i okaleczeń nóg. Przyczyny drugiego wybuchu dotychczas nie stwierdzono.

Gen. Franco u bram Walencji

SALAMANKA, 9.7. Wojska gen. Franco kontynuują ofensywę na całym froncie.

Na odcinku Espaden przednie oddziały gen. Franco znajdują się w odległości zaledwie 10 klm od granicy prowincji Walencji.

NKW Stronnictwa Ludowego

przeciw ustawom samorządowym

Przedmiotem obrad NKW Stronnictwa Ludowego w dniu 8 bm. były program tegorocznego święta czynu chłopskiego oraz omówienie sytuacji w związku z uchwaleniem ustawy samorządowej. Tegoroczne święto czynu chłopskiego odbędzie się we wszystkich powiatach w dniu 15 sierpnia. W przeddzień odbędą się apele przy ogniskach po wsiach i gminach.

Odnośnie uchwalenie przez sejm ustawy samorządowej powzięto jednogłośnie rezolucję następującej treści: „Jednym z zasadniczych postulatów chłopskich jest wołanie o wprowadzenie pełnego samorządu w Polsce. Ostatnio uchwalone w sejmie projekty ustaw samorządowych potwierdzają raz jeszcze negatywny stosunek rządu i sejmu do tych słusznych żądań chłopskich w tej materii.

Posiedzeniu NKW przewodniczył w zastępstwie przebywającego na urlopie wypoczynkowym marsz. Rataja I wiceprezes b. pos. Mikołajczyk.

Ogólnopracowniczy Komitet

uczczenia XX-lecia Niepodległości

już się ukonstytuował

Ogłoszono personalny skład Pracowniczego Komitetu Uczczenia Dwudziestolecia Zdobytej Niepodległości. Do Wydziału Wykonawczego weszli: jako prezes — M. Józefkowicz, jako wiceprezesi — Z. Fedorowicz (Z. Z. Prac. Bank.), W. Kościński (Z. Z. Prac. Skarb.), St. Kwiatkowski (Z. N. P.), M. Orlański (Zrzesz. Z. Z. Prac. Miejskich), A. Pacholczyk (Z. Z. Prac. Sam. Teryt.). W. Śiadak (Zw. Zaw. Maszyn. Kolej.), sekretarz — St. Stasim (Zw. Zawod. Prac. Inst. Ubezp. Społ.), J. Stawiarski (Stow. Urzędn. Państw.), skarbnik — Cz. Tykwiński (Zw. Prac. Poczt.), zastępca — St. Cichowicz (Zw. Zaw. Prac. Inst. Ubezp. Społ.), członkowie — K. Gutkowski (Zw. Prac. BGK), St. Gacki (sekr. gen. Unii), Fr. Filipski (Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt.), F. Jarzębowski (Zw. Zaw. Prac. Miejskich), J. Lebedowicz (Zw. Zaw. Prac. Um. Adm. Wojskowej), St. Majkowski (Zw. Zaw. Prac. Handl.), J. Podgórski (Zw. Niższych Prac. Poczt i Telegr.), W. Ryńkiewicz (Zw. Prac. Teletech.), J. Zgórecki (Zw. Stow. Prac. Sam. Woj. w Poznaniu), Ign. Zimnostrad (Zw. Niższych Funkcj. Państw.).

W skład plenum komitetu wchodzą nadto prezesi 42 związków zrzeszonych w CKP, o ile nie zasiadają już w wydziale wykonawczym.

Do tych należą prezesi ZNP — Z. Nowicki, ZUK — T. Hamuliński, SUP — E. Mieroszewski, ZNFP — M. Gałęski, ZPUAW — Maraszkiewicz, ZZPIUS — J. Trębiński, Pol. Zw. Prac. Przem. Biur i Handl. w Katowicach — L. Maciejewski, ZZ Leśników — Inż. Kubok, ZZ Prac. Bank. —E. Bełski, ZZ Prac. Spółdz. — T. Woynowski, ZZ Prac. Przem. i Handl. w Sosnowcu — W. Grunwald, Zw. Prac. Handl., Przem. i Biur. — J. Baryłło, ZZ Prac. Ubezp. — St. Jędrzejewski, Zw. Księg. — prof. Czerwiński, Zw. Prac. Banku Polsk. — K. Kawęcki, ZZ Przem. Cukr. — Sz. Maciejewski, ZZ Prac. PZUW — Cz. Grajkowski, Zw. Prac. P. Banku Rolnego — T. Sikorski, Zrzesz. Urzędn. Banku GK — A. Nebelski, Zrzesz. Prac. PMT — inż. Szlifirski, ZZ Prac. Um. Przem. Naft. — K. Jaroszewski, Zw. Prac. Notariatu i Hipoteki — H. Włodkiewicz, ZZ Muzyków — T. Górzyński, ZZ Majstrów Przem. Met. — J. Jarczyński, Zw. Kob. Pol. Pracujących w handlu i biur. — St. Miklaszewska, oraz prezes Zw. Stow. Prac. Sam. Wojew. w Poznaniu — B. Boberski.

Lwowscy właściciele domów

proszą o złagodzenie

nacisku o odnawianie kamienic

Tow. właścicieli realności we Lwowie wystosowało do premiera i ministra spraw wewn. gen. Sławoj-Składkowskiego telegram, w którym ze względu na fatalną sytuację gospodarczą Lwowa prosi o wydanie zarządzeń, mających złagodzić rygorystyczną akcję remontu i adaptacji domów.

W związku z tą akcją komunikat prasowy zarządu miejskiego we Lwowie stwierdza, iż mimo czestej kontroli nie wszyscy właściciele sklepów zakładów itp. z materiałami budowlanymi i artykułami gospodarczymi stosują się do rozporządzenia o ujawnianiu cen wapna, cementu, farb itp.

Zarząd miejski przypomina ponownie, że specjalne lotne komisje przeprowadzają kontrolę w tych zakładach przemysłowych i w razie stwierdzenia przekroczenia przepisów winni będą surowo karani.

Pożar na Bonifraterskiej

Nocy ubiegłej w składzie skór Lejzora Dromowicza przy ulicy Bonifraterskiej 9 z nieustalonej dotychczas przyczyny wybuchł pożar. Ogień wybuchł się na dach budynku.

Na miejsce przybyła straż pożarna, która po półtora godzinnej akcji ogień ugasiła.

Pastwą płomieni padła większa ilość skór.

Na ringach boiskach i torach

W Katowicach pobito trzy pływackie rekordy polskie

KATOWICE 9.7. Odbyły się w Katowicach zawody pływackie z udziałem czołowych polskich zawodników trenujących na Śląsku pod kierunkiem trenera Steppa. Wyniki zawodów przeszły najśmielsze oczekiwania. — Pobito bowiem trzy nowe rekordy Polski, a jeden wyrównano. Jest to o tyle ważne, że za dwa tygodnie Polska walczy z Finlandią, a dobra forma naszych zawodników pozwala snuć najlepsze przypuszczenia co do wyników spotkania.

Techniczne wyniki zawodów w Katowicach przedstawiają się następująco:

100 m na wznak pań: 1) Banaszewska 1:31,2 (nowy rekord polski), 2) Fonfarówna 1:34,5; 50 m dow. pań: 1) Dawidowiczówna 34,5 (rekord polski wyrównany), 2) Fonfarówna 35,5; 100 m klas. panów: 1) Heidrich 1:18,4 (nowy rekord polski), 2) Jerecki 1:24,7; 200 m klas. panów: 1) Heindrich 2:52 (nowy rekord polski), 2) Jarecki 3:02,8;; 100 m dowolnym pań 1) Dawidowiczówna 1:17,6, 2) Halierówna 1:23; 100 m na wznak panów: 1) Kowalski 1:20, 2) Kumand 1:20,5; 100 m dow. panów: 1) Priebe 1:06,5, 2) Barbaszewski 1:10,5.

Francuzi trenują

Czołowi tenisiści Francji, przeznaczeni do meczu z Niemcami w finale Europy o puchar Davisa, prowadzą staranny trening w Paryżu pod kierunkiem znanego trenera francuskiego Ramillon.

W kursie treningowym udział biorą: Petra, Destremeau, Lesueur, Pellizza i Abdesselam.

Godne uwagi jest, że tenisiści francuscy najcięższy trening odbywają we wczesnych godzinach popołudniowych, a to z tej racji, że właśnie o tej porze toczą się rozgrywki Davis-cup'owe.

Sobota na boiskach
Dziś walczymy z Niemcami w Królewcu

Dziś w sobotę rozegrane zostaną następujące ważniejsze imprezy sportowe:

W Katowicach — mecz waterpolo Giszowiec — EKS.

W Pucku — kajakowe mistrzostwa Polski.

W Gdyni — poświęcenie pierwszej serii yachtów wybudowaną przez miejscową stocznię.

W Królewcu — pierwszy dzień meczu lekkoatletycznego Polska — Niemcy.

W Budapeszcie — zakończenie trójmeczu Polska — Węgry — Szwecja w pięcioboju nowoczesnym.

W Hamburgu — mistrzostwa tenisowe Rzeszy z udziałem Polaków.

Międzypaństwowe mecze piłkarskie
4 czerwca 1939 r. gramy ze Szwajcarią

Szereg państw opracował już projekt międzypaństwowych spotkań piłkarskich na okres szeregu miesięcy, a mianowicie:

Szwajcaria grać będzie: 11 września z Irlandią w Dublinie, 2 października ze Szwecją, 23 października z Włochami w Bolonii, 6 listopada z Portugalią, w Szwajcarii, 2 kwietnia 1939 r. z Węgrami, 7 maja 1939 r. z Holandią, 14 maja 1939 r. z Belgią w Brukseli, oraz 4 czerwca z Polską w Warszawie.

Węgry: 18 września w Pradze z Czechosłowacją, 2 października w Wiedniu z Wiedniem, 1 listopada w Paryżu z Pryżem, 13 listopada w Budapeszcie z Włochami i w końcu listopada ze Szkocją w Glasgow.

Szwecja: 7 sierpnia w Sztokholmie z Czechosłowacjąq, 4 września w Oslo z Norwegią, 2 października w Sztokholmie z Norwegią.

Norwegia walczy 24 października w Oslo przeciwko Polsce.

Przed celownikiem

Konie podajemy w porządku przewidywanych przez nas szans

GONITWA 1. Nagroda 1000 zł. Płoty. Dystans 2400 mtr.
Przebój II, Jill, Adua, Rio Rita II, Doża.

GONITWA 2. Nagroda 1800 zł. Dystans 2100 mtr.
Brangwyn, Rarytas, Ramzes.

GONITWA 3. Nagroda 1500 zł. Dystans 1600 mtr.
Le Picador, Atak, Nizza, Indus.

GONITWA 4. Nagroda 1800 zł. Dystans 1100 mtr.
Honey, Nurmi II, Grot II, Galoper.

GONITWA 5. Nagroda 1200 zł. Dystans 2200 mtr.
Demagogia, Ra, Illona, Kiwi, Addis Abeba, Debar, Katorżnik, Szlem.

GONITWA 6. Nagroda 1800 zł. Dystans 1100 mtr.
Novara, Pleine de Charme, Serenada, Pierrette, Maryna.

GONITWA 7. Sprzedażna. Nagroda 1500 zł. Dystans 1600 mtr.
Rusałka, Jawajka, Turcja, Omulew, Graf, Jastrzębiec.

GONITWA 8. Nagroda 1000 zł. Dystans ok. 2100 mtr.
Old Girl, Busyrys, Waad, Ramona IV, Kulfon, Ferdynand, Beduinka.

Spływ „Z biegiem Menu"
Nasi wioślarze na niemieckich wodach

Niemiecki Związek Wioślarski zorganizował międzynarodowy spływ „Z biegiem Menu" od Bambergu do Frankfurtu. Jest to jeden z najpiękniejszych szlaków wodnych Rzeszy.

W spływie prócz gospodarzy biorą udział: Anglicy, Duńczycy, Holendrzy Polacy oraz jeden Węgier, ogółem 120 osób.

Grupa polska, licząca 19 osób, wyjedzie w sobotę 9 bm. Są to członkowie 8-miu klubów wioślarskich z Warszawy, Grudziądza, Bydgoszczy, Poznania, Torunia.

Spływ potrwa do 22 bm. Trasa wodna wynosi tylko 213 klm. podzielonych na 5 dni wiosłowania. Pozostałe dni są przeznaczone na zwiedzenie Norymbergii, Frankfurtu, gór Taunus itd.

Grupę polską prowadzi p. Chudziński z Grudziądza oraz p. W. Grzelak, referent turystyczny PZPW.

Porażka amerykanina Mako sensacją turnieju w Budapeszcie

W drugim dniu międzynarodowych zawodów tenisowych w Budapeszcie sensacją była niespodziewana porażka Amerykanina Mako w spotkaniu z Węgrem Dallosem.

W pierwszym secie Mako wygrał łatwo 6:3, w drugim jednak przegrał 2:6. W trzecim secie przy stanie gry 7:7 Mako zrezygnował z dalszej walki, oddając zwycięstwo Dallosowi.

Jeszcze większą sensacją było zwycięstwo węgierskiej pary Szigeti — Gabory nad mistrzowską parą świata, Amerykanami Budge — Mako, w dwóch setach 6:4, 6:2.

Spotkanie Budge z Węgrem Asbothem zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. W pierwszym secie wygrał Asboth 6:1, w drugim zwyciężył Budge, po czym walkę przerwano z powodu ciemności.

Przypuszczalni zwycięzcy
Accumulativ dnia

ZWYCZAJNY: Le Picador (3), Rusałka (7) Old Girl (8)
FRANCUSKI: Honey (4), Demagogia (5), Novara (6), Rusałka (7), Old Girl (8).

Gonitwa	Nasz faworyt	Na miejsca płatne (Francuski	Ewentualny fuks	Gra podwójna	Na tor miękki
1	Przebój II	Przebój II	Adua	Przebój II Adua	Przebój II
2	Brangwyn		Ramzes	Brangwyn Rarytas	Rarytas
3	Le Picador			Le Picador Atak	Nizza
4	Honey	Nurmi II	Grot II	Honey Nurmi II	Grot II
5	Demagogia	Ra	Kiwi	Demagogia Ra	Demagogia
6	Novara	Novara	Serenada	Novara Pl. de Charme	Novara
7	Rusałka	Rusałka	Jawajka	Rusałka Jawajka	Rusałka
8	Old Girl	Old Girl	Busyrys	Old Girl Waad	Old Girl
9					
10					

Kajakowe mistrzostwa Polski

W dniu 9 i 10 bm. w Pucku rozegrane zostaną kajakowe mistrzostwa Polski. Zawody te będą jednocześnie eliminacją przed kajakowymi mistrzostwami świata, które rozegrane zostaną 6 i 7 sierpnia w Waxholm (Szwecja).

Zarząd PZK zdecydował wysłać na mistrzostwa świata tylko 2 osady: Sobieraja na jedynce sztywnej, oraz dwójkę sztywną. Wobec rozbicia osady dwójkowej Nadolny — Służewski z powodu choroby Nadolnego, prawdopodobnie wyjadą do Szwecji Puć — Domaszewski (KDW Bydgoszcz).

RADIO 6.15 – 24.00

SOBOTA, 9.7.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Opowiadanie dla dzieci „Pejsideros — zawodnik olimpijski"; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 „Wśród melodii rumuńskich" reportaż; 16.45 Na przednówku; 17.00 Muzyka taneczna; 18.10 Audycja konkursowa Polskiego Radia; 18.30 Billy Mayerl: „Cztery asy"; 18.45 „Śląsk w gawędzie księdza Bonczyka"; 19.00 Utwory Ignacego Paderewskiego w wyk. Aleksandra Brachockiego (fort.); 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Humor w pieśniach Stanisława Moniuszki; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Pogadanka; 21.10 Polska kapela ludowa F. Dzierżanowskiego; 21.45 Transmisja meczu lekkoatletycznego Polska — Niemcy; 22.10 Godzina niespodzianek; 23.10 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Orkiestra Wiesława Wilkosza; 14.00 Parę informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Trio P. R. 17.00 Pogawędka gospodarska; 17.15 Koncert solistów; 18.05 Płyty; 22.00 „Trubadur" opera Verdiego.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.45 Monachium. „Ariadna na Naxos" opera R. Straussa.
20.00 Wiedeń. „Książę z Thule" operetka Kattniga.
20.30 Strasburg. Koncert symfoniczny.
20.40 Sztokholm. „Wieczór letni w Grinzingu" program rozrywkowy.
21.00 Mediolan. „Mefistofeles" opera Arrigo Boito.
21.10 Praga. Koncert czeskiej ork. filh.
21.15 Londyn Reg. „Cosi fan tutte" opera Mozarta.

NIEDZIELA, 10.7.1938 R.

WARSZAWA I.

7.15 „Najświętsza Panno"; 7.20 Muzyka lekka; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.15 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa; po nabożeństwie koncert rozrywkowy; 11.10 Zebranie obywatelskie okręgu stołecznego OZN; 11.35 Rezerwa; 11.45 Przegląd kulturalny; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Poranek muzyczny; 13.00 Szkic literacki; 13.15 13.15 Muzyka obiadowa; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 „Miotełki warszawskie" — kurant staroświecki; 17.20 Rezerwa; 17.30 Tygodnik dźwiękowy; 18.00 Podwieczorek w ogrodzie Teatru w Bydgoszczy; 20.05 Jan Brahms: Podwójny koncert a-moll op. 102; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Kukułka wileńska; 21.40 Transmisja meczu lekkoatletycznego Polska Niemcy; 22.10 „Wygwizdany cyrulik" — parę dni wesołego życia J. Rossiniego; 23.10 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

15.00 Mały zespół salonowy Wiktora Osieckiego; 15.50 Felieton aktualny; 16.00 Płyty; 16.30 Recital śpiewaczy Heleny Lipowskiej; 16.55 Program na jutro; 22.00 Płyty; 23.00 Trzy sonaty fortepianowe Beethovena — gra Artur Schnabel.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

17.15 Mediolan. Koncert symfoniczny.
19.55 Hilversum I. Koncert symfoniczny.
20.00 Praga II. „Poeta i wieśniak" operetka Suppego.
20.15 Praga. „Ekspress do Nizzy" operetka Weisa.
20.30 Bruksela franc. „Wilhelm Tell" opera Rossiniego.
21.00 Rzym. „Francesca da Rimini" opera Zandonai'ego.
21.15 Frankfurt. Festival Schuberta.

PONIEDZIAŁEK, 11.7.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 8.00 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Moje wakacje — powieść starego doktora; 15.30 Płyty; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Płyty; 16.45 Felieton; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka sportowa; 18.10 Fragmenty kameralne; 18.30 Audycja strzelecka; 19.00 Pieśni dziewczęce Brahmsa w wyk. Jadwigi Radwan-Młynarskiej; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.40 Dziennik wieczorny; 20.50 Pogadanka aktualna; 20.55 Audycja dla wsi; 21.10 Muzyka węgierska; 21.50 Wiad sportowe; 22.00 Pięć wieków dawnej muzyki; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Zespół Wiesława Wilkosza; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Płyty; 17.55 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 Szkic literacki; 22.15 Płyty; 22.55 Polska muzyka kameralna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.15 Frankfurt. Festival Schuberta.
20.30 Lyon. Koncert symfoniczny.
21.10 Mediolan. „I misteri dolorosi" dramat bibilijny Nino Cattozzo.
21.30 Rzym. Koncert symfoniczny.

Kupiectwo, a Targi Wschodnie

Już od szeregu lat Targi Wschodnie we Lwowie zdobyły sobie markę czołowego rynku penetracyjno - transakcyjnego dla wszystkich branż kupieckich, które w okresie jesiennym uzupełnić mogą swe magazyny najaktualniejszymi produktami warsztatów krajowych i zagranicznych. Targi Wschodnie, kreując w swych ramach stałe, wszechstronne targi techniczne, oraz szereg innych działów gospodarczych, dają tym samym kupcom doskonałą sposobność gruntownego zbadania rynku handlowego i jego treści, czego nie może lekceważyć kupiec, dbający o racjonalny, zdrowy rozwój swej placówki. Wierzymy, że udoskonalona i rozszerzona możliwość penetracyjno - transakcyjna i w roku bieżącym ściągnie w okresie jesiennym liczne rzesze kupieckie, które zetknąwszy się bezpośrednio z producentem, zdobędą na Targach Wschodnich towar solidny i przystępny pod względem cen. W okresie Targów Wschodnich obradują we Lwowie liczne organizacje branżowe, co tym samym ułatwia kupcom orientację w koniunkturalnych nastawieniach naszych rynków na okres najbliższy. Wszystko to przemawia za tym, by kupiectwo na Targach Wschodnich zjawiło się masowo i nadało tempo naszemu życiu gospodarczemu.

Nie kończący się spór o 90 milionów zł

Proces o elektrownię warszawską

Proces o elektrownię warszawską, toczący się już od 2 lat pomiędzy gminą m. st. Warszawy a d. francuskimi koncesjonariuszami, przewleka się i nie rokuje szybkiego zakończenia sporu.

Ponieważ prowadzone od dłuższego czasu badania ekspertów wykazały, iż miastu należy się suma blisko 90.000.000 złotych, d. koncesjonariusze wysuwają wciąż nowe kontr-propozycje.

Sprawę elektrowni, którą wyznaczono w II wydziale handlowym sądu okręgowego odroczono na okres 3-ch miesięcy, gdyż przedstawiciele miasta zapoznać się muszą z materiałami złożonymi przez pełnomocników francuskiego Towarzystwa Elektryczności.

Oszust z gustem

Wszystko brał, byle cenne

Znany i wielokrotnie karany przestępca, Henryk Żórawinka wynajął przy ul. Grzybowskiej niewielki lokal, na drzwiach powiesił szyld z napisem „Pierwsza Warszawska Masarnia Mechaniczna, Henryk Żórawinka", w pierwszym pokoju zainstalował biurko i tak przygotowany, rozpoczął aferę zakrojoną na szeroką skalę.

Żórawinka zgłaszał się do różnych firm, w których nabywał na weksle garderobę, materiały bławatne, aparaty radiowe, patefony, rowery, słowem wszystko, co można było później łatwo i korzystnie spieniężyć, co też robił od ręki sprzedając je za połowę ceny, a weksle, rzecz prosta, szły do protestu.

Zuchwały oszust do tego stopnia posunął swoją bezczelność, że pragnąc jak najdłużej eksploatować „zakład masarski", pertraktował z poszkodowanymi kupcami, obiecując w ciągu kilku tygodni wykupić protestowane weksle.

W rzeczywistości chodziło tylko o zwłokę, umożliwiającą dalsze oszustwa. Między in. ofiarą Żórawinki padł magazyn futer braci Rapaport, gdzie oszust nabył na weksle futro karakułowe i lisa. Gdy weksle poszły do protestu, Żórawinka oświadczył, że jest chwilowo w kłopotach, bo klienci w martwym sezonie letnim ciężko płacą i zaproponował zwrot lisa, oraz wpłatę 300 złotych. Firma zgodziła się i klient miał przynieść za kilka dni pieniądze i lisa.

Gdy w oznaczonym czasie Żórawinka nie zjawił się, wysłano do masarni inkasenta, który stwierdził, że klient zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja wszczęła energiczne poszukiwania. Ogółem sprytny aferzysta zdołał nabrać kupców na sumę około 50 tys. złotych.

Lotne sądy na Wiśle

W związku z pełnym sezonem na Wiśle uruchomione będą lotne sądy starościńskie dla sprawdzania porządku na przystaniach wiślanych, wiślanych, miejscach kąpieli, plażach itp.

Urzędnicy starostwa na łodziach motorowych wydawać będą doraźne wyroki w sprawach wykroczenia przeciwko porządkowi publicznemu.

Środy na Wiśle

Oddział warszawski Pol. Tow. Krajoznawczego organizuje w każdą środę dwugodzinne przejażdżki statkiem po Wiśle.

Wyjazd o godz. 20, powrót o godzinie 22. Przewidziane są krótkie pogadanki o nadbrzeżnej starej i nowej Warszawa. Za okazaniem legitymacji członkowie tow. korzystają z ulgowych przejazdów po 70 gr.

Nowinki teatralne

POLSKA OPERA LUDOWA

W dalszej swej działalności popularyzacji sztuki operowej wśród najszerszych warstw społeczeństwa daje w teatrze na wyspie w Łazienkach w niedzielę dwa przedstawienia: 1) o godz. 4 po poł. i 2) o godz. 7.30 wieczorem. Na widowisko złożą się: opera St. Moniuszki „Flis" oraz „Balet" pod kierownictwem p. Z. Zadejki.

Dyryguje p. Sylwester Czosnowski, kierownictwo artystyczne p. St. Narocz-Nowicki.

TEATR, MUZYKA, KINO

WIELKI: Dziś „Carmen" z Janem Kiepurą i Wandą Wermińską.
NARODOWY: „Gęsi i gąski" Bałuckiego.
POLSKI: „Cyganeria paryska" Barriere'a wg. powieści Murgera.
LETNI: „Nie trzeba było mnie przejeżdżać" J. Cuittona z Dymszą w roli głównej.
NOWY: „Kochanek — to ja" R. Niewiarowicza.
MAŁY: „Nowa Dalila" Fr. Molnara z Milą Kamińską.
MALICKIEJ: „W perfumerii" Laszlo.
KAMERALNY: „By rozum był przy młodości".
TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka".
OGRÓD ZABAW „100 POCIECH" czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.
DOLINA SZWAJCARSKA (Szopena 3): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Kapryśna ekspedientka".
✣ BAŁTYK (Chmielna 9): „Mały dżentelmen".
CAPITOL (Marszałkowska 125) „Wrzos".
✣ CASINO (Nowy Świat 50): „Hotel Hollywood".
COLOSSEUM (Nowy Świat 19): „Kapitan Molenard".
✣ EUROPA (Nowy Świat 63): „Agentka H-21".
✣ IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Szczęśliwie się skończyło".
PALLADIUM (Złota 7): „Rapsodia".
PAN (Nowy Świat 40): „Lot straceńców".
RIALTO (Jasna 3): „Dla ciebie senorito".
✣ ROMA (Nowogrodzka 19): „Chłopcy z Tyrolu".
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Patrol na pustyni".
✣ STUDIO (Chmielna 7): „Grobowiec indyjski".
ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): „Władczyni dżungli".
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Córka Szanghaju".

ACRON (Żelazna 64): „Postrach opery" i „Niewinnie się zaczęło".
ADRIA (pl. Teatralny): „Sekretarka jej męża".
AMOR (Elektoralna 15): „Od wtorku do czwartku" i „Zbieg z San Quentin".
✣ ANTINEA (Żelazna 51): „Tajemnica żółtego miasta" i „Manewry miłosne".
AS (Grójecka 56): „R 107 wzywa pomocy" i „Pieśń miłości".
BIS (Elektoralna 27): „Ben Hur" i „Przerwana pieśń".
CZARY (Chłodna 29): „Zaginiony horyzont" „Polski film z J. Smosarską".
ELITA (Marszałkowska 81a): „Kochaj i nie płacz" i „Bohater"
✣ EDEN (Marszałkowska 31): „Walka z sobowtórem" i „Jadzia".
FAMA (Przejazd 9): „Halka".
FILHARMONIA (Jasna 3): „Dziewczę z Budapesztu".
FLORIDA (Żelazna 41): „Burlak z nad Wołgi" i „Porwana kobieta".
FORUM (Nowiniarska 10): „Walka o złote pola" i „Narodziny gwiazdy".
HELIOS (Wolska 8): „Dede" i „Mistrzowie głupoty".
ITALIA (Wolska 52): „Życie ulicy".
KOMETA (Chłodna 70): „Wiosna zakochanych" i rewia.
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): Nieczynne.
MAJESTIC (Nowy Świat 43): „Cnotliwa Zuzanna".
✣ MARS (pl. Inwalidów): „Robert i Bertrand".
MASKA (Leszno 70): „Szarża lekkiej brygady" i „Sonata księżycowa".
MEWA (Hoża 38): „Droga Doriot" i „Panna Lili".
MIEJSKIE: (Hipoteczna 8): „Zaufaj mi".
MUCHA (Długa 16): „Zew dżungli" i „Tak się kończy miłość".
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Siódme niebo" i „Tydzień przed ślubem".
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Dziki Zachód" i „Niedorajda".
✣ PRASKIE OKO (Zygmuntowska 16): „Alarm w Pekinie" i „Sam na sam".
✣ POPULARNY (Zamojskiego 20): „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny" i „Marokko".
PRAGA (Targowa 31): „Czarownica z Salem" i dodatki.
RAJ (Czerniakowska 191): „Dama kameliowa" i dodatki.
ROXY (Wolska 16): „Żółty pył" i „Śluby ułańskie".
RIWIERA (Leszno 2): „Bunt załogi" i dodatki.
SFINKS (Senatorska 29): „Ludzie z zaułka".
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Paramata" i dodatki.
SORENTO (Krypska 56): „Dinky" i „Łowca przygód".
ŚWIAT (Suzina 4): „Romantyczny milioner" „Władczyni dżungli"
ŚWIT (N. Świat 19): „Zaginiona wyspa".
SYRENA (Inżynierska 7): „Córka samuraja" i „Róża".
TON (Puławska 39): „Lekarz pięknych kobiet".
UCIECHA (Złota 72): „Pieśń Szanghaju".
UNIA (Dzika 8): „Atak o świcie" i rewia.
WANDA (Mokotowska 73): „Moja panna mama"

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Drobny kupiec i rzemieślnik znaidzie pomoc w Stronnictwie Pracy

W poniedziałek, dnia 11 lipca o godzinie 19 m. 30 odbędzie się zebranie sekcji krawcowych w lokalu Stronnictwa Pracy przy ul. Traugutta 3 m. 6.

Ze względu na ważność spraw, dotyczących kształtującego się zrzeszenia tej gałęzi chrześcijańskiego rzemiosła, sekcja organizacyjna prosi o jak najliczniejsze przybycie pracownic igły w celu zorganizowania samopomocy.

Aktualne zagadnienia polityczne w Stronnictwie Pracy

W piątek, dn. 8 bm. w lokalu własnym, przy ul. Traugutta 3, odbyło się zebranie koła Mokotów Stronnictwa Pracy, na którym referat o aktualnej sytuacji politycznej wygłosił redaktor Jatczyk, po czym o sprawach organizacyjnych mówił p. Rutkiewicz. Przewodniczył prezes koła p. Skulimowski.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja.



Życie współczesne sprzyja eksperymentom. Jest to inna kwestia, jak na tym wychodzi społeczeństwo, ale trwa to stale. Tak się dzieje na wszystkich polach naszej rzeczywistości. Tak się stało niedawno i na Saskiej Kępie.

Właściciele domów przy ulicy Szczuczyńskiej przygotowali instalacje kanalizacyjne i czekali kiedy ulica będzie włączona do sieci miejskiej. Stało się to wreszcie, ale domów nie włączono. Dlaczego? Była to tylko

próba rozkopania

ulicy. Potem ją zasypano i teraz będą znowu rozkopywać w celu włączenia domów do sieci. Należy przypuszczać, że roboty będą przeprowadzane etapami, tj. przy włączeniu do sieci każdego domu oddzielnie będą na nowo rozkopywać ulicę. Takie ciągłe kopanie świadczy o żywotności stolicy i jej rozbudowie, bo ludzie jednak widzą, że praca wre.

Władysław Ożański także tylko próbował szczęścia narzeczeńskiego z różnymi kobietami. Każdą wykorzystał, zgarnął pieniądze posagowe i szukał nowej narzeczonej, gdy próba wypadła nie po jego myśli. Takich prób urządził Ożański ile się tylko dało, zużytkowując ogłoszenia matrymonialne. Znalazła się dopiero Zuzanna Górska, która wykorzystać się nie dała, chociaż kosztuje ją to 500 złotych. Eksperymentatora małżeństwa upolowała na placu Teatralnym i zdobycz powierzyła policji. U Ożańskiego podczas rewizji znaleziono kilkaset wycinków ogłoszeniowych i obfitą

korespondencję miłosną

z narzeczonymi w liczbie około setki. Jak się podczas dochodzenia wyjaśniło panna Zuzia z łatwością mogła dostrzec z dala nicponia, ponieważ nosił on modną marynarkę w dużą kratę.

Prawdopodobnie w celu uniemożliwienia na przyszłość ułatwień różnym ciemnym typom, grono osób zwróciło się do władz z podaniem o zarejestrowanie stowarzyszenia reformy stroju męskiego. Statut podpisały popularne osobistości zawodowe: artysta malarz, muzyk, krawiec i pewien polityk. Towarzystwo ma propagować

zmiany stroju męskiego

w kierunku jego udogodnienia i dostosowania do naszych dzisiejszych warunków. Artysta będzie się troszczył o estetykę, krawiec o szyk, muzyk... no ten chyba tu się tylko zaplątał — i polityk. Tu sprawa staje się podejrzana. Bo może to jest tylko próba ubrania wszystkich w przyszłości na jedno kopyto... polityczne? Narodzie, miej się na baczności.

Bo to teraz nie wiadomo gdzie, skąd i co spadnie ci na głowę. Taki Mendel Kapota z ulicy Brzeskiej, zwykły szklarz, a przecież miał wielki zmysł polityczny. Chodził po podwórkach i wołał: szyby wprawiać. A zawsze psia jucha przyszedł w porę, bo właśnie przed mniej więcej godziną jakiś

smyk wybił ci szybę

kamieniem i uciekł (smyk nie kamień). Kapota wybierał się zazwyczaj na peryferie miasta, zaglądając także i do podmiejskich osiedli. No i w końcu się wydało. Szyby wybijał syn, a tatę je wprawiał. Papa rzekł, że to był wynalazek syna, synuś z płaczem zwalił winę na Charle Chaplina, którego widział na ekranie, jak w taki sam sposób zarobkował ze swoim synkiem. Policja się setnie uśmiała z kawału młodego Kapoty obiecując mu wielką przyszłość kryminalną.

J. J.

Żoliborz otrzyma nareszcie hale targowe

Zarząd Miejski, na podstawie planu zabudowania obszaru ograniczonego ulicami Potocką, Mickiewicza i Marymoncką, postanowił przeznaczyć część tego terenu u zbiegu ul. Potockiej i Mickiewicza pod budowę hali targowej.

Decyzja zbudowania hali targowej w centralnym punkcie Żoliborza przyjęta będzie przez mieszkańców tej dzielnicy z dużym zadowoleniem. Zaznaczyć należy, iż Żoliborz i Marymont rozporządzały dotychczas tylko targowiskiem przy ul. Włościańskiej.

Budowa hal targowych, według najnowszych wymagań technicznych, rozpocznie się jeszcze w bieżącym sezonie budowlanym, natychmiast po załatwieniu formalności związanych z przejmowaniem przez miasto gruntów, należących do państwa.

Przez telefon ale z „hasłem"!

Doświadczenie podjętej przed paru miesiącami inicjatywy wzywania taksówek przez telefon wykazało, że najbardziej racjonalnym systemem byłby tzw. system hasłowy.

Polega on na tym, że wszystkie aparaty telefoniczne, związane z danym punktem wzywającym, opatrzone są cyfrowym hasłem. System ten wprowadzono tytułem próby w dzielnicy p. Zbawiciela, w której wszyscy posiadacze aparatów telefonicznych zostali powiadomieni o swoim haśle. Uniemożliwia to wszelkie nadużycia, jak wprowadzanie w błąd wzywanych kierowców.

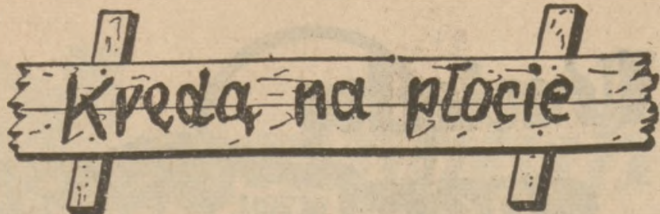
Pogoda

Dziś słonecznie i bardzo ciepło przy umiarkowanych wiatrach z kierunków południowych. W godzinach popołudniowych stopniowy wzrost zachmurzenia aż do deszczów i burz, począwszy od zachodu kraju. Front burzowy dojdzie do Polski środkowej dopiero w godzinach wieczorowych.

Żebracy zmieniają system

Trudności na jakie napotykają żebracy uliczni skłoniły tych zawodowców do zmiany systemu pracy. Mniej już napastują na ulicach, natomiast chodzą po mieszkaniach.

Obecnie jak dowiadujemy się wydano liczne zarządzenia w sprawie zatrzymywania i przekazywania władzom żebraków mieszkaniowych



Znakomite interesy

O tym, że w Warszawie „pieniądze leżą na ulicy" wie mało kto z ludzi uczciwych, za to wszelkiego autoramentu i rodzaju „rycerze przemysłu" wiedzą o tym na pewno. Dość wyciągnąć pożądliwą dłoń, ażeby... nawinął się jakiś naiwny.

Carskie brylanty, konsule z paszportami zagranicznymi, sprzedawcy mostów, pomników, oto rodzynki w szarym tłumie warszawskim, które nie sieją, nie orzą a jednak żyją i to dostatnio.

Cynian, sławny Cynian, twórca genialnych koncepcji hochsztaplerskich siedzi w więzieniu i nie prędko zeń wyjdzie. Ale co tam Cynian? Znaleźli się od niego lepsi.

Wczorajsza prasa doniosła o zupełnie nowym wynalazku łobuzerskim, obliczonym na ludzką naiwność. Oto ni mniej ni więcej, tylko pewnemu urzędnikowi z prowincji, który szczęśliwie po dalekim krewnym odziedziczył piękną nieruchomość w Grodnie i zdołał ją spieniężyć, wydzierżawiono... Wisłę. Ot, tak po prostu, jak się pachciarzowi wydzierżawia na wsi oborę lub sad, albo „kopytko-we na szosie".

Hej, zacny Cynianie! Gdzież się podziały twoje rekordy? Zdystansowano cię znakomicie. I to jakim prostym sposobem...

Zaprowadzili faceta na most Poniatowskiego i pokazali mu wielką obfitość kajaków, motorówek i łódek, po czym zakomunikowali mu pod największą dyskrecją, że magistrat nie mając pieniędzy na uregulowanie Wisły, postanowił pobierać opłaty od pływających łódek. To, swojego rodzaju, „myto", można by za pewną sumę pieniędzy wydzierżawić.

— Interes jest znakomity. Niech pan patrzy, ilu wariatów pływa. Zapłacą ile pan żąda.

I naiwny prowincjał dał się wziąć na kawał. Poszedł z żydkiem - pośrednikiem do ministerstwa, tam, naturalnie w przedpokoju, poznał „pana inspektora", któremu niezwłocznie złożył podanie należycie ostemplowane i 4.000 zł gotówką jako zadatek.

A o to tylko chodziło.

Jest rzeczą zadziwiającą, jak ludzie palą się do załatwiania interesów w przedpokoju, albo na schodach. Pieniądze ich swędzą, czy jak?

Skoro do stolicy przyjdzie jakiś ciemny kmiotek i kupi od kogoś dozorstwo na ulicy, to można mu współczuć, ale nie można się dziwić: ma mało doświadczenia. Na wsi łobuzów jest przecież znacznie mniej, niż w Warszawie, jeżeli są, to na pewno z miasta.

Ale żeby człowiek inteligentny, zdawałoby się rozumny i doświadczony... I w dodatku Wisłę wydzierżawił!...

ORKA



Gdy kucharka ma pasję rozwiązywania krzyżówek.

W pogoni za człowiekiem o stu nazwiskach

Ostatnie „oszustwo" Jana Berthier

„Pan jest naprawdę gentleman..."

Jan Berthier to sława równa niemal legendarnemu Arseniuszowi Lupin. Tylko, że tamten był tworem wyobraźni Maurice Leblanca, ten zaś jest człowiekiem z krwi i kości.

Inspektor policji włoskiej, p. Giovanni Marullo jest tym jedynym, któremu udało się Berthiera ująć. W przejeździe przez Warszawę w pogoni za Berthierem, p. Marullo spotkał naszego współpracownika, któremu opowiedział niektóre szczegóły z życia Jana Berthier. Oto one:

W ciemnej uliczce Zatybrza rozległ się nagle wrzask:

— Policja!! na po — moc!!

Pełniący służbę posterunkowy szybko ruszył w kierunku, skąd alarmowano. Rewolwer w jednym ręku, latarku w drugim dość dużo dodała powagi przedstawicielowi prawa i porządku, tym bardziej, że oba te akcesoria okazały się potrzebne.

Na ulicy bowiem leżało dwóch pobitych, a nad nimi stał jakiś osobnik, jak się okazało ten, który alarmował. Policjant bez wahania aresztował zwycięzcę i w triumfie odprowadził na komisariat.

Aresztowany przez całą drogę stawiał opór usiłując coś wytłumaczyć posterunkowemu. Ponieważ jednak mówił wybitnie niepoprawnym językiem — policjant nie zrozumiał go. Dopiero w komisariacie okazało się z dokumentów, że aresztowanym jest Bohudar Petrowicz Niegosz...

Członek rodziny panującej... Kuzyn jej królewskiej mości.

Komisarz poczuł od razu, że mrówki wędrują mu po krzyżach, tym bardziej, że aresztowany zeznał, iż ograbiono go. Sprawa pachniała skandalem, po którym mógł wylecieć z policji nietylko komisarz, ale i zwierzchnik, który tolerował takiego półgłówka na podobnym stanowisku.

Ale komisarz miał głowę na karku. Bez namysłu pchnął posterunkowego po taksówkę i zapytał:

— Ile zrabowano jego królewskiej mości?

— Dwadzieścia tysięcy lirów... — odparł oburzony Niegosz.

Sumę tę w ciągu pół godziny „odnaleziono" i komisarz osobiście dostarczył ją do hotelu, w którym stanął dostojny gość. Nazajutrz zaś komisarz wraz ze swym zwierzchnikiem inspektorem Marullo udali się do hotelu, aby dostojnego gościa jak najmocniej przeprosić za przykry wypadek.

W hotelu okazało się, że „dostojnego gościa" nie ma, natomiast — nieznany sprawca ograbił safes hotelowy...

„Dostojny gość" był jednak tak nieostrożny, że zostawił jakieś swoje szpargały wśród których była i jego fotografia na jakimś oczywiście również sfałszowanym dokumencie. Ujrzawszy tę fotografię inspektor Marullo zaklął jak poganin:

— ....! To jest Jan Berthier!!

I wtedy powiedział sobie krótko:

— Basta! Człowiek, który używa nazwiska panieńskiego jej królewskiej mości — musi być schwytany!

Ścigany po całej niemal Europie i poszukiwany przez policję Holandii, Francji, Niemiec, Rumunii a przede wszystkim Włoch — Jan Berthier przybył do Warszawy. Czy tu dokonałby czegoś równie efektownego? Nie wiadomo. W każdym razie po krótkim pobycie w Warszawie zaopatrzył się w pięknie sfałszowany paszport i wyruszył do Gdyni, aby stąd wypłynąć do Ameryki, po której... wiele sobie obiecywał.

Po jego tropie przybył do Gdyni inspektor Marullo wraz ze swymi agentami. Jan Berthier czekał na odpłynięcie „Batorego"...

Pewnego dnia jeden z agentów insp. Marullo zauważył, że idący przed nim osobnik macha ręką do stojącej na moście kolejowym panienki... Podszedł bliżej — i położył na nim rękę:

— Pan pozwoli ze mną — rzekł poznając Jana Berthiera mimo dobrej charakteryzacji.

W tym momencie jednak poczuł pod bokiem lufę rewolweru.

Jan Berthier miał wściekłą ochotę bronić się. W ostatniej chwili jednak zorientował się, że wszelki opór jest daremny, bo za zabicie tego, włoskiego agenta — tamten, opodal stojący polski jego kolega — zastrzeli go być może bez wahania.

— Panie — rzekł po chwili namysłu — nie będę się bronił tylko pod jednym warunkiem: ta panienka, która macha do mnie ręką jest jedyną chyba na świecie kobietą, która, wiedząc moje nazwisko — nie wie kim jestem. Kocha mnie. Jeżeli pan zgodzi się na to, że ona podejdzie do nas, a ja umówię się z nią na inne miejsce i godzinę — w porządku. Zaraz panu oddam broń i pozwolę się aresztować. Jeśli zaś zechce pan skompromitować mnie przed nią, albo aresztować i ją — strzelam, jak do psa. Najpierw do pana, potem do niej, a wreszcie do siebie. No?

Agent nie miał wyboru: zgodził się. Chwilę później młoda pensjonareczka zeszła z mostu i podeszła do nich.

— Bardzo cię przepraszam, kochanie, ale jestem jeszcze przez godzinę zajęty... — rzekł do niej Berthier. — Idź do tej kawiarni przy placu, gdzie byliśmy wczoraj i zaczekaj tam na mnie. Za godzinę przyjdę. Dobrze?

Po czym długo patrzył. za odchodzącą. Gdy wreszcie granatowa sukienka znikła za zakrętem ulicy — Jan Berthier rzekł do agenta:

— Pan jest naprawdę gentleman... Proszę... — podał broń.

Po krótkich formalnościach ekstradycji — Jan Berthier odjechał w towarzystwie swych aniołów stróżów do Włoch.

Jedna z pensjonarek gdyńskich do dziś dnia pewno nie wie dlaczego nie przyszedł na spotkanie ten przemiły cudzoziemiec, który śmiesznym wprawdzie akcentem ale ładnym głosem — mówił jej tyle przyjemnych rzeczy...

WITPE.

WYRÓWNANIE

Bardzo mi przykro, sąsiedzie, że moja kaczka wyrządziła szkody w inspektach.

— Ee... to nic. Mój pies upolował ją i schrupał.

— A to ślicznie się składa — jesteśmy skwitowani! Bo właśnie moim autem przejechałem pańskiego psa.

(Journal)

Witold Poprzęcki

Krwawe ślady

●● Obca agentura działa ●●

powieść

28

— A co cię to obchodzi? — burknął młody człowiek — twoja rzecz czekać, choćby rok, a co do tej dziewczynki, to się o nią tak bardzo nie troszcz, bo i tak nic z tego nie będzie. Ja też tak sobie myślę, że szef kazał ją przywieźć nie tylko jako zakładniczkę, ale to szefa rzecz. No, chodźmy na karty. Przywiozłem ze sobą butelkę dobrego koniaku, to ją wypijemy...

Już ruszyli z miejsca, gdy jeden z wysokich opryszków zapytał:

— A ten jej frajer na pewno wyszedł cały z tej katastrofy?

— Kramera, Hermana i jego widział w Miechowie Wolf, który wracał samochodem z Krakowa do Kielc.

— A więc żyje! — ucieszyła się Jadzia, która cierpliwie stała na górze, jakby przyrosła do kurzu i śmieci. — Żyje!

W tym momencie chrupnęło jej coś pod nogami i zaledwie zdążyła przycupnąć — trzy głowy jednocześnie podniosły się do góry...

— Wali się ta rudera... — mruknął młody człowiek.

— Ej! Chyba nie — odpowiedział na to bandyta. — Mnie się zdaje, że ktoś łazi po górze...

— Można by sprawdzić — dorzucił trzeci.

— Nie warto! — zadecydował młody człowiek.— Chodźcie na karty!

Jadzi, która słyszała każde ich słowo — serce uciekło na ramię. Możliwość ucieczki zmalała do zera. Ba! Gdyby ją teraz złapali — z pewnością lepiej by pilnowali jej nadal i nic by jej nie pozostało, tylko czekać cierpliwie i zgodzić się na wszystko...

— Będę się bronić! — postanowiła z desperacją.

Opanowana tą myślą, rozejrzała się wokół siebie. Przypomniał się jej pan Zagłoba, oblężony w chlewiku przez Kozaków. — Ja tak samo! Ah! gdybym miała jakąkolwiek broń! — westchnęła rozpaczliwie.

I właśnie wtedy zgrzytnęła jej jakaś deska pod nogami, na co z dołu dał się słyszeć głos bandyty:

— Eh! Czy to nie nasza panienka tam chodzi? Idę sprawdzić...

Jakoż wnet doszedł ją trzask wysuszonych desek i ciężkie kroki...

— A ja ci mówię, że szczury albo myszy — upierał się młody człowiek. — W każdym razie...

Nie domówił tych słów, gdy ciężka decha zwaliła się na głowę wchodzącego draba, który runął jak kłoda w dół i padł pod nogi stojących — nieprzytomny.

Okrzyk przerażenia czy wściekłości wyrwał się z piersi obu jego towarzyszy. Jednym skokiem znaleźli się obaj na wąskich schodach, tłocząc się jeden przez drugiego...

— Kto tam jest? — ryczał młody człowiek chcąc zapewne w ten sposób dodać sobie odwagi. — Odzywać się, bo strzelam.

Tymczasem w otworze schodów ukazała się głowa młodego człowieka, który przywiózł Jadzię do tego miejsca niewoli.

Chwila wahania...

— Nie! Nie mogę go zabić! — pomyślała.

W tymże momencie postanowiła jednak uderzyć go deską tyle, by spadł. Właśnie zamierzyła się lekko, gdy młody człowiek zobaczył ją w szarym świetle hali.

— To pani! — zawołał.

Nagle stało się coś strasznego: oto ściana, o którą były oparte schody — runęła jak domek z kart, pociągając za sobą obu napastników i Jadzię...

Olbrzymi tuman kurzu i śmieci pokrył skłębioną czwórkę ludzi, plątaninę desek, belek i kupę gruzu.

Zapadła cisza...

Z podwórza dochodził tylko donośny jazgot psów, przerażonych piekielnym łoskotem walącej się ściany. Któryś o lepszej widocznie intuicji, począł wyć, reszta zawtórowała mu nie mniej donośnie. Ponury ten koncert ciągnął się w nieskończoność, a z folwarku nie odzywał się nikt...

Wreszcie psy ochrypły zupełnie, ich wycie przypominało raczej charczenie zarzynanego prosięcia, niż głosy prawdziwych psów. Mimo to jednak wyły...

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 ZŁ
REDAKCJA ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: Sp-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto PKO nr 22612. Konto rozrachunkowe Nr. 218.

ZAKŁADY DRUKARSKIE C. WISZLIŃSKI i S-ka, WARSZAWA, ZGODA 5